Ner 97. Kraków 26 Kwietnia — Niedziela. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 25 kwietnia.

Dziennik *Gmina* w numerze z 18go b. m. z powodu uchwały Rady miejskiej krakowskiej z 2go b. m. stawia sobie pytanie: czem się miasta podnoszą? Po długim wywodzie „z ogólno gospodarskiego stanowiska," w którym oświadcza, „że się do starej szkoły ekonomistów" przyłączyć nie może, dochodzi do tego rezultatu, że miasta nie podnoszą się powiększeniem liczby urzędników, lub też, jak się wyraża, „że miasta podnoszą się samorodnym przemysłem, a nigdy wielką liczbą nieprodukujących konsumentów." Od zrozumienia tej zasady gospodarczej, kończy *Gmina*, i stosownego do niej postępowania zależy przyszłość miasta Krakowa.

Nie idzie nam tu wcale o uchwałę Rady miejskiej, ani do niej, jako do rzeczy nie dawno i dostatecznie omówionej, wracać nie chcemy. Kilka tylko krótkich uwag o owem pytaniu: czem się miasta podnoszą? uczynićbyśmy chcieli, jakie się po odczytaniu rozprawy nastręczają.

Wyznać naprzód musimy, że nam tutaj krakowianom nierównie łatwiejby przyszło wykazać, czem miasta upadają? Na to nie brakłoby nam argumentów bardzo przekonywających, i wielu praktycznych wskazówek. Lecz *Gminie* nie chodzi o to, czem upadają miasta, ale czem się podnoszą. Na jej więc stając gruncie, na stanowisku „ogólno gospodarczem," możemy ją zapewnić, że nikomu się tu nie śniło, aby do powiększenia liczby urzędników przywiązywał wzrost miasta. Aby to wiedzieć, nie trzeba być zwolennikiem żadnej szkoły ekonomistów, ani starej ani nowej. Trochę zdrowego rozsądku wystarcza. Ani też nie trzeba tak długich wywodów do wyprowadzenia zasady, którą za ekonomiczny pewnik podaje *Gmina*. Jest ona tak dalece pewną, że nikt nigdy o niej nie wątpił, przynajmniej w Krakowie. Każdy ją tak dobrze rozumie, że ani marzył o powiększeniu liczby urzędników, czy oni będą uważani ekonomicznie za produkcyjnych, czy nieprodukcyjnych konsumentów. Czy produkują, co i jak produkują — nie wchodzimy; ale to pewna, że mało konsumują. Życzenia więc co do ich liczby, były zawsze i są ograniczone do koniecznej potrzeby takiego rządu, którýby właśnie dawał miastu naszemu możność „stosownego postępowania" do tej zasady, którą tak trafnie wskazała *Gmina*, to jest: do podnoszenia samorodnego przemysłu. Miasto znaczne jak Kraków, będące jednem z naturalnych większych ognisk kraju, zamknięte w granicach prostego powiatu, zagrożone losem fortecy, pozbawione wszelkiego ruchu, nie może postępować za tak zbawienną ekonomiczną zasadą i rozwijać, ani „samorodnego" ani „niesamorodnego" przemysłu. Chodzi mu więc o ruch, jaki mu odjęto, a nie o urzędników; o ruch, jaki jest niezbędny w każdem mieście, które nie jest na upadek wskazane, jaki jest niezbędny jeżeli ma być mowa o przemyśle; o ruch wreszcie, jaki niczem zastąpiony nie został, pomimo, jak wiadomo, wielorakich zapewnień.

Z resztą, pomimo tak stanowczego rozstrzygnienia *Gminy* czem się miasta podnoszą, ośmielimy się powiedzieć, że tego tak absolutnie orzekać nie można. Zależy to od wielu okoliczności każdemu miastu właściwych; i każde tym sposobem podnosić się nie może. Nie każde przemysłem, a zwłaszcza samym tylko przemysłem. I znów zdaje nam się, że łatwiej byłoby wykazać, dla czego upada, a w każdym razie naprzód wypadałoby pomyśleć o środkach, aby temu upadkowi zapobiedz. To przynajmniej jest pewna, że obchodzenie się z miastem interesom jego wprost przeciwne, nie może go od upadku uratować, i stawia go w niemożności zupełnej postępowania za piękną zasadą „rozwijania samorodnego przemysłu" chociażby największą miało ku temu ochotę, skoro mu środków do tego brakuje. Kto zaś jest powołany do orzekania o interesie miasta, powiedzieliśmy niedawno, a powtarzać nie widzimy potrzeby.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 22 kwietnia.

— *r.* Układy rozpoczęte z rządem rumuńskim z powodu wypadków w Bakowie więcej niżby sądzić można zajmowało tutejsze ministeryum spraw zagranicznych. W tym razie znajduje ono się w przykrem położeniu, gdyż działać musi, a jednak stanowczo działać nie może. Władze rumuńskie w tym roku zupełnie tak naruszyły traktatem zaręczone prawa austryackich poddanych i klientów, jak w zeszłym roku, wypędzając rodziny żydowskie z kilku mołdawskich powiatów. Tego ani konsulaty austryackie ani rząd wiedeński obecnie spokojniej przyjąć nie mogą, niż w jakiejkolwiek innej epoce, iż, jak wiadomo, od wielu miesięcy toczą się układy o zniesienie juryzdykcyi konsularnej, a do nienstających sztuczek rządu bukarestskiego należy, juryzdykcyę tę, o ile można, czynić iluzoryjną. W małej wojnie z tego powodu prowadzonej, koniecznym jest szach przeciw szachowi. Do tego dodać należy, pominąwszy względy miejscowe Austryi na Wschodzie w ogólności, że każdy krok wsteczny w opinii równa się abdykowaniu. Że coś stać się musi, za tem przemawiają tysiączne argumenta i za tem jeden tylko jest głos w kołach rządowych. Nikt jednak powiedzieć nie umie, co stać się ma, jak potrzebne parcie ma być wywierane, aby rząd rumuński zmusić do zadośćuczynienia, a przy tem jednak kwestyę wschodnią pozostawić nienaruszoną. W Bukareście zdają się to dylema, jakie tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych dręczy, dokładnie oceniać i opierają głównie na tem bierny opór, jaki wszelkim reklamacyom ciał konsularnych stawiają. Pan Beust wie bardzo dobrze, że bez energicznych i dotykalnych demonstracyj, od ministrów księcia Karola nic osiągnąć nie można, i że ci z drugiej strony wszelką dotykalną demonstracyę na pole międzynarodowe przeniosą i za pomocą jakiej dyplomatycznej sztuczki zwiążą z tem, co zwać się zwykło kwestyą wschodnią.

Wiedeń 23 kwietnia.

— *r.* Według doniesień z Paryża, mówią tam wiele w kołach dworskich o bliskich odwiedzinach Cesarstwa austryackich w letnim pałacu w Fontainebleau. Dostojna para monarsza oddać ma za zjazd salcburski rewizytę w miesiącu czerwcu. I tu w dobrze poinformowanych sferach słychać o podobnym planie podróży, oznaczają jednak późniejszy termin, aż Cesarzowa po przebytej słabości całkiem odzyska siły. W Paryżu łączą z owemi odwiedzinami rozmaite kombinacye polityczne. Nagle wznawiają podania giełdowych marzycieli o zbliżeniu się Francyi i Austryi, i przypominają dyplomatyczne przepowiednie w *Journal des Débats* o nowych usiłowaniach przymierzowych, jakie bar. Beust miał czynić. Tu podróży owej, jeżeli rzeczywiście przyjdzie do skutku, nie przypisują tak ważnego politycznego znaczenia, uważając ją za sprawę prostej grzeczności, i opowiadają, że znaczenie demonstracyjne, jakie rzecz ta sama miećby mogła, osłabionem zostanie odwidzeniem króla pruskiego w jednem z drojowisk nadreńskich przez Napoleona III. Przyszłe lato zapowiada w ogóle liczne wizyty i rewizyty monarsze. I tak królowa Wiktorya przybyć ma na stały ląd dla odwidzenia córek swoich w Berlinie i Wisbadenie i szwagra w Koburgu, przy której to sposobności widzieć się będzie naturalnie i z królem pruskim. Z powrotem spotkać się ma z cesarską parą francuską w Compiegne. Obok tego mówią o podróży Wiktora Emanuela do Paryża i Berlina, który wracając ma zawadzić o Wiedeń. Wreszcie oczekiwani są w Gödöllö w jesieni książęta rumuński i serbski.

Co się tyczy księcia rumuńskiego, słyszę o interesującem politycznem wyznaniu wiary, które ojciec jego książę Hohenzollern w piśmie przeznaczonem do jawności, adresowanem do znanego pisarza Auerbacha wyraził. Zewnętrzny popęd pismu owemu nadać miała bakowska kwestya izraelicka. Książę rozwodzi się w dość obszernym rozbiorze nad posłannictwem swego syna i zadaniem Rumunii, oraz nad polityką zagraniczną, jaka jedynie Księstwom jest odpowiednią. Mówi on przy tem, że dla Rumunii jedyną jest obecnie polityką, unikać wszelkich zajść zagranicznych, wszelkie zobowiązania wobec Rosyi odrzucać i coraz silniej łączyć się z Austryą, jako tem państwem, które jedynie dobroczynny cywilizacyjny wpływ na Księstwa Naddunajskie wywiera. W Rosyi upatruje książę, jak dość wyraźnie między wierszami czytać dozwala, największe niebezpieczeństwo dla samoistności Rumunii — w Austryi i Węgrach przeciwnie naturalnego sprzymierzeńca. Sporów, jakieby wielko-rumuńskie stronnictwo wywołać mogło, nie przecenia książę i zapewnia, że syn jego jest ostatnim, któryby się dopuścił nieroztropności chwytania się tak podstępnej sprawy. Dalsza nie będąca bez zajęcia część listu, traktuje o wzięciu w posiadanie Rumunii przez księcia Karola, i mówi, iż to nie nastąpiło **ponieważ** lecz **chociaż** Prusy wojnę wypowiedziały Austryi. Pismo to księcia Hohenzollern, ponieważ je Auerbach w tych dniach drukiem ogłosić zamierza, obiegnie zapewne całą prasę europejską i wielkie wywrze wrażenie. Książę Antoni, który jak wiadomo, dłuższy czas był pruskim prezesem ministrów, jest bardzo rozsądnym człowiekiem, i umie dokładnie zmierzyć doniosłość swego pisma. Jego słowa o stosunkach Rumunii do Austryi i Rosyi nie są przeto bynajmniej przypadkowe, lecz dobrze rozważone i mają pewne znaczenie odnośnie do sprawy wschodniej.

Wiedeń 23 kwietnia.

⌗ Sprawa **Asztalosa** coraz większe zaczyna budzić zajęcie, gdyż w skutek przyaresztowania jego wychodzi na jaw cała sieć intryg i knowań najskrajniejszej lewicy. Nieszczęśliwy adwokat w Keczkemet żył w zaślepieniu, że za pomocą Koryfeuszów lewicy wyjdzie na wielkiego i sławnego męża; że żył w tem dla osoby swojej tak zgubnem zaślepieniu i że nadto sądził, iż go lewica popierać będzie, dowodzi już ta okoliczność, że przed sądem zuchwale stanął i wszystko wyznał. Jak słyszę, Asztalos jasno i otwarcie mówił o stosunkach swoich do najskrajniejszej lewicy, uważając Ludwika Koszutha za wszechwładnego pana. Poczciwy pan Asztalos atoli powoli dochodzi do przekonania, że był politowania godnem narzędziem w ręku stronnictwa skrajnego, które się teraz od niego odwraca, zostawiając go opiece sądów i zapierając się stanowczo wszelkich z nim stosunków. P. Madarasz i jemu podobni krzykacze wybornie sobie postępują; w sejmie, czując się bezpiecznymi wobec ustawy o nietykalności posłów, zawsze mają frazesy na zawołanie, lecz tam, gdzie trzeba osobiście stanąć w obronie agitacyi, panowie ci znikają nagle z widowni.

Śledztwo wykazało, że Asztalos nie działał na własną rękę, lecz „po ukazie" najskrajniejszej lewicy i peszteńskiego klubu demokratycznego, którego członkowie byli tak bohaterskimi, że nie wyjechali do Felegyhazy, przeczuwając niebezpieczeństwo. Tak to panowie z skrajnej lewicy wciąż agitują, a sami nie wiedzą, coby osiągnęli, gdyby ich niemożebny zresztą przypadek postawił na czele rządu. O programie nigdy nie myśleli i wyczekują zbawienia swego z Turynu, gdzie siedzi ich bożyszcze, Koszuth, którego idee o przyszłości Węgier są — jak wiadomo — tego rodzaju, iż ojczyznę swoją niechybnie do upadku doprowadzić musiały. Rząd węgierski zamierza podobno użyć rezultatu śledztwa w procesie Asztalosa na ukrócenie buty tych panów.

Najskrajniejsza lewica założyła nowy dziennik *Uj Korszak* (nowa era). Nie wspomnielibyśmy o tym dzienniczku, gdyby Koszuthowie nie byli jego współpracownikami. Zaraz w pierwszym numerze Koszuthowie, ojciec i syn, zamieścili artykuły dowodzące, jakie straty ponoszą Węgry od chwili wcielenia Austryi. Oto próbka mądrości tego dzienniczka. Nie można powiedzieć, Koszuthowie skromnie się zachowują.

Z Wołynia 15 kwietnia.

Prawa moskiewskie są tak elastyczne, że je tłomaczyć i stosować może każdy czynownik jak mu się podoba, że samowoli władz rządzących jest zostawionem ścieśniać je lub rozszerzać według okoliczności lub humoru nawet tego w czyjem ręku spoczywa ich wykonanie. Artykuł 933. Zbioru praw Tom 13 brzmi: „Zwłok umarłych „nie wolno jest przewozić z jednej gubernii do „drugiej bez szczególnego na to pozwolenia miej„scowego gubernatora." Otóż dziś artykuł ten rozszerzony i zastosowany został do parafij katolickich, do których zwykle kilka lub kilkanaście okolicznych wiosek należy, a dziś nawet daleko więcej po skasowaniu tylu kościołów w naszej gubernii. Okólnikiem wołyńskiego Gubernatora przesłanym wszystkim policyom w gubernii zalecono „najsurowiej przestrzegać, aby zmarłych w „wioskach do parafij katolickich należących nie„przywożono do smętarzy parafialnych. Gdy zaś „kto życzyć sobie będzie przewieźć zwłoki zmar„łego katolika do miejsca, gdzie pochowane być „mają w swojej parafii, powinien prosić o po„zwolenie miejscowego gubernatora." — Gdy zaś liczba kościołów katolickich coraz się umniejsza i jedna z pozostałych parafii coraz rozleglejsze ma granice, zachodzi pytanie, gdzie mają być grzebani katolicy zmarli w wioskach w których nie ma kościoła i smętarza katolickiego. Czy na smętarzach prawosławnych? do których pop prawosławny nie przyjmie zwłok katolika. Policye natychmiast po odebraniu takowego gubernatorskiego okólnika zawiadomiły wszystkich proboszczów katolickich w Gubernii o takiem rozporządzeniu rządu; a ci ze swej strony odnieśli się do biskupa i konsystorza katolickiego, od których w tym przedmiocie nie otrzymali dotąd żadnego rozporządzenia.

Paryż 21 kwietnia.

δ. Rząd francuski postępuje trybem, jaki się przyjmuje, kiedy się nie chce prowadzić wojny natychmiast, i kiedy się stara o podniesienie pracy publicznej. *Constitutionnel* zaprzeczył, aby układy między Prusami a Danią zostały zerwane, i zapewnił, że Francya jest w dobrych stosunkach z Berlinem. Co do sprawy duńskiej, *Dagbladet* dał zaprzeczenie *Constitutionnelowi*, wystawiając układy za zerwane *de facto*, i dając do zrozumienia, że Dania liczy już na same wypadki. Co do stosunków z Berlinem, każdy pragnąłby aby one były dobre, ale nikt w to nie wierzy. Słyszy się te zdania o Prusach, które przypominają słowa de Maistra: Każde państwo, mówią, miało w swej historyi stronę uczciwą i szlachetną; Prusy nie miały nigdy tej strony; na takie państwo nie ma innego środka jeno zgniecenie. Nie jeden nazywa Cesarza marzycielem, że liczy jeszcze na Prusy. Ale czy on jest nim rzeczywiście? czy nie widzi prawdziwego stanu rzeczy? Prusom zaufać nie można. Gdyby jaka wojna, choćby powstanie Algierskie; gdyby jaki zamęt wewnętrzny zajęły Francyą, Prusy dopuściłyby się wszystkiego. Opinia widzi fatalność położenia i dla tego trzyma pieniądze. Oficerowie sztabowi sarkają na stratę czasu. Cesarz musi mieć jednak swe powody. Na przekór ponowionego zawezwania *Journal de St. Petersbourg*, Francya się nie rozbraja. Marszałek Niel, przywołany do komisyi Izby, oświadczył, iż ustąpi z funduszów wojennych tylko 1,800.000 fr., jak to z dawna obiecał, i że nie ustąpi więcej. P. Rouher dodał, że zbrojenie jest głównym warunkiem utrzymania pokoju. Są osoby, które sądzą, że wszystko to poprowadzi tylko do zaboru Belgii, że dla tego Francya zbroi swe brzegi i kolonie, a p. Drouyn de Lhuys wypiera się niechęci do Rosyi. Są to zapewnie proste wymysły.

Włosi przyjęli z zapałem księcia Pruskiego przybywającego na ślub ks. Humberta. Widzą w tem niechęć do Francyi i skłonność do przymierza z Prusami.

Ambasada Szwedzka jest przekonana, że hr. Manderström upadnie, i że nowy gabinet Sztokolmski wystąpi z polityką Skandynawską.

Był tu p. d'Oubril, szwagier barona Budberga. Przyjechał dla dania rad swemu powinowatemu, ale przed wyjazdem widział się z margr Moustier. Sądzą dziś, że Baron Budberg zostanie zastąpiony.

Leopold II. nie przyjechał dotąd do Paryża, i kto wie czy przyjedzie, chociaż, jak mówią, miał się podjąć pośrednictwa w sprawie rumuńskiej.

Wczoraj zebrała się Izba pod prezydencyą pana Sznejdera i wyznaczyła dzień na rozpoczęcie obrad nad budżetem. Rzeczone rozprawy będą zapewnie długie i będą się w nich znowu toczyć sprawy pokoju i wolności, użyte za hasło przez opozycyą i Rosyą. Thiers ma wyłożyć, że wojna przyprowadzi Francyę do rozbioru. Będzie to język pokojowy, każdy bowiem czuje, że tylko żelazo może wrócić Francyi bezpieczeństwo. W zapowiedzianych wyborach na trzech deputowanych, wszyscy kandydaci rządowi nazwali się liberalnemi. Jest nadzieja, że przemogą.

P. Limayrac, redaktor *Constitutionnela*, został mianowany prefektem departamentu Lot, najmniejszego i najspokojniejszego. Będzie on pobierał płacę 20,000 fr., jak w *Constitutionnelu*, który przechodzi pod dyrekcyą p. Baudrillart, zięcia p. de Sacy. P. Limayrac uczynił tak bacznym i urzędowym swój dziennik, że nikt go w końcu nie czytał.

Cesarzewicz wrócił wczoraj z Bretanii, nie był on u księżny Baciocchi, z przyczyny, że w domu tej pani pokazała się ospa. Mówią, że d. 3 maja, Cesarstwo udadzą się do Orleanu, na obchód odbywany corocznie na pamiątkę Joanny D'Arc.

Cesarz przyjął wczoraj komisyą Towarzystw wzajemnej pomocy. Jest obecnie we Francyi 5614 podobnych Towarzystw. Posiadany przez nich kapitał wynosi 14 milionów. Mamy deszcze, które radują rolników.

Kraków 23 kwietnia. (*W sprawie fortyfikacyi*) odbieramy następujące pismo:

Delegacya do spraw wspólnych wyznaczyła na fortyfikacye Krakowa 50,000 złr. z powodu, że jak przedkładał minister wojny, należało zaspokoić należytość za grunta przed dwoma laty pod fortyfikacye zajęte, a siedmdziesiąt kilka tysięcy złr. wynoszące. Tymczasem wydał tenże minister rozkaz wstrzymania wszelkich wypłat i prowadzenia dalej robót koło fortu w Czyżynach, gdyż delegacya miała na ten cel przeznaczyć owe 50,000 złr. a nie na zapłacenie zaległości. Pan minister, który nie jest przekonany o bezużyteczności fortyfikacyj krakowskich chce je wykończać; stanie się to teraz z uszczerbkiem tylu rodzin, z których niejedna całe utraciła mienie, i pomimo świeżo wydanego prawa o odpowiedzialności ministrów. Ale za to pewnie do odpowiedzialności pociągnięty nie będzie, wywłaszczeni właściciele gruntów już dwa lata zapłaty oczekujący, poczekają jeszcze dłużej, delegacya zebrawszy się kiedyś będzie musiała ich zaspokoić, a budowa fortecy postąpi o krok naprzód.

Sprawa ta tak prosta, tak oczywista, iż zaprawdę nie potrzebuje obszernych wywodów. Skoro wywłaszczono ludzi nie pytając ich o przyzwolenie, taksowano ich własność jednostronnie, kazano czekać dwa lata na załatwienie formalności, przypuścić teraz trudno, aby nakoniec odroczono wypłatę *ad feliciora tempora*. Fakt ten bez dalszych komentarzy podajemy do publicznej wiadomości, zwracając nań uwagę naszej delegacyi w Wiedniu, która zapewne zechce zająć się tym przedmiotem, tem ważniejszym, iż poszkodowani należą, po większej części, do klasy ludzi mniej zamożnych, którzy tak długo na swą należytość czekać nie mogą i będą zmuszeni odstąpić ją spekulantom za byle co, żeby się od nędzy ratować.

Lwów. *Wykład stosunków własności dóbr królewskich, inkamerowanych na rzecz skarbu, w Galicyi i Lodomeryi, tudzież w W. Księstwie Krakowskiem.*

(Uchwalony przez Wydział krajowy).

(Dalszy ciąg.)

Powyższy protokół narady wykazuje następujące okoliczności:

Najprzód skonstatowano, iż w pytaniu pierwszem o to chodzi, czy Jego ces. Mość byłby uprawnionym posiadaczy tych królestw dóbr w Galicyi, które od królów polskich przed rewindykacyą według ustaw polskich pod nazwą starostw, tenut i wójtostw otrzymali (a przeciw któremu legalnemu posiadaniu według ustaw polskich nic nie ma do zarzucenia) ze względu na polityczne i ekonomiczne powody, za słusznym ekwiwalentem, z posiadania usunąć?

Przed odpowiedzią na to zapytanie zauważano: iż Galicya domowi Habsburgów, jako królowi Węgier i Czech, przez rewindykacyę oddaną została, iż według najwyższéj rezolucyi z d. 5 grudnia 1772 wszystkie galicyjskie dobra królewskie, bez różnicy, czy stołowe lub inaczéj nazwane, jako prawdziwe królewskie domeny uznane zostały, i za takie patentem z 28 stycznia 1773 roku z tym dodatkiem ogłoszone były, że Jéj c. Mość wprawdzie te dobra wszystkie ściągnąćby mogła, jednakże teraźniejszym posiadaczom tychże dóbr z powodu ich sprawiedliwego tytułu posiadania dalszą administracyę tych dóbr za oddaniem połowy rocznych dochodów do skarbu w dożywociu pozostawia, o ile tylko ekonomiczne przyczyny lub inne ważne powody nie nakłoniłyby Jéj ces. Mości do innéj dyspozycyi, przyczem głównie zastrzeżono sobie ściągnięcie tych dóbr królewskich, które pośród lub blisko ekonomij (tj. dobra królewskie stołowe) położone były.

Najwyższa władza sprawiedliwości, czeska nadworna kancelarya i kamera pod d. 19 grudnia 1779 wspólnie doradzały, aby powyższe zastrzeżenia (ściągania dóbr królewskich) z ekonomicznych czyli gospodarskich przyczyn (*ex titulo economiae*) nowym patentem znieść, aby na przyszłość nikt, który w prawnem posiadaniu takiego dobra jest, z powodu położenia dobra nagabywanym być nie mógł, tylko aby tych, którzy z tego powodu od dóbr odsądzeni zostali, a których procesa nie są rozstrzygnięte, napowrót do dawnego posiadania przywrócić; — zaś tych, których procesa już ukończone zostały (naturalnie przegraną w ostatniéj instancyi), zamiast oddania dóbr pensyą, wymierzoną według rzeczywistego dochodu dóbr, za przeszłość i na przyszłość wynagrodzić.

Ten wniosek najwyższéj władzy sprawiedliwości nie pozyskał najwyższego monarchicznego przyzwolenia, lecz nakazano wypełniać przepisy 1772 i 1773 r., z tym dodatkiem, iż polecono zarazem, aby gubernium na przyszłość dobra królewskie tylko w wypadkach, za konieczne uznanych, ściągało.

Wkrótce potem prezydent najwyższéj władzy sprawiedliwości, ht. Seiller wniósł ponowne przedstawienie, w skutek którego pod d. 30 listopada 1779 zmieniono najwyższą rezolucyę z 1772 w ten sposób, że wprawdzie patent z 1773 bez zmiany pozostaje, że jednakże posiadaczom dóbr *ratione economica* (t. j. z przyczyn gospodarskich czyli ekonomicznych) z posiadania usuniętym, którzy po ściągnięciu tych dóbr spokojnie się zachowywali i żadnego rekursu nie wnosili, na dożywotnią pensyę zamiast połowy wyznaczone być mają ³/₄ części fasyonowanych dochodów; dalej, aby tych posiadaczy, którzy zwrócili się do drogi prawa i których procesa w rewizyi u dworu się znajdują, za pomocą reskryptu kanclerskiego zaraz w dożywotnie posiądanie ściągniętych dóbr napowrót przywrócić; wreszcie polecono władzom skrycie (bez żadnego ogłoszenia), aby na przyszłość bez bardzo ważnych okoliczności podobnego ściągania dóbr królewskich *titulo convenientiae aut economiae* nie doradzały, lecz wprzód o najwyższe pozwolenie się starały, a w takim ostatnim razie posiadaczowi pensya dożywotnia w ³/₄ fasyi udzieloną była.

Przeciwko tej niecałkowicie wykonanej rezolucyi najwyższej wniosło galicyjskie gubernium najmocniejsze przedstawienie, a kamera nadworna starała się to przedstawienie gubernialne w interesie i na korzyść skarbu państwa u najwyższej władzy sądowej jak najusilniej poprzeć; władza najwyższa sprawiedliwości pozostała jednakże przy pierwotnem zdaniu swojem.

Otóż i w ciągu powyższej narady protokolarnej z dnia 1 czerwca 1781 prezydent najwyższej władzy sprawiedliwości, hr. Clary i R. N. Bourguignon w imieniu władzy sprawiedliwości oświadczyli, iż prawo ściągania dóbr królewskich tylko wtenczas miejsce mieć może, jeżeliby kto królewskie dobro stołowe lub jego *avulsum* (część integrująca) posiadał, lub gdyby przywilej posiadającego był sfałszowany lub waddliwy, nigdy zaś wówczas, jeżeli posiadacz swój prawny tytuł do posiadania dobra, z łaski monarchicznej nadanego *boni distributivae gratiae*) zupełnie udowodnił, a w żadnym razie, gdyby ściągnięcie tylko z przyczyny ekonomicznej nastąpić miało; z powodów powszechnie wiadomych i zatwierdzonych przez staropolskie ustawy, iż dobra krolewskie i tychże dochody nigdy królowi, lecz tylko koronie jako własność przynależały i służyły na podwójny cel: pierwsze na utrzymanie dworu królewskiego, drugie na wynagrodzenie dobrze zasłużonych z pomiędzy szlachty. (NB. przepomniano o dobrach, przeznaczonych na pokrycie kosztów, z wykonywaniem częścią sądownictwa, częścią administracyi krajowej (politycznej połączonych).

Pierwsze nazywały się dobra stołowe, i żaden król nie mógł takowych darować, obdłużać lub w zastaw oddać.

Drugie nazywały się w ustawach polskich od roku 1478, 1502, 1590 *panis bene merentium, gratia distributiva Regis*; król nie miał nigdy nad niemi wolnej dyspozycyi, lecz miał tylko prawo wyboru, iż mógł takowe oddać pomiędzy zasłużonych, i był obowiązanym zaraz po uwolnieniu takowych znowu je nadać, a nigdy takowych dla siebie zatrzymać nie mógł.

Szlachta miała do tych ostatnich dóbr prawo, w ustawach uzasadnione, i temuż prawu uzurpacya nigdy przeciwstawioną być nie może, a jeżeli przed rewindykacyą takie dobro prawnie posiadał, to nie może być prawnie odsuniętym od posiadania.

Uzurpacya ma miejsce tylko w dwóch wypadkach:

1 albo poddany uzuchwala się, kraj przeciw swemu prawowitemu monarsze zajmować w swoje posiadanie, albo 2. monarcha, nie mając żadnego prawa, zabiera kraj drugiemu monarsze.

Pierwszego wypadku przykład wykazuje nam historya w Anglii, gdzie przy restytucyi *legitimi succesoris*, uchwała parlamentu wszystkie czynności, które podczas uzurpacyi Cromvella prawnie zdziałane zostały, w zupełności zatwierdziła, a to nie dlatego, aby czynności uzrpatora aprobować, lecz aby powstrzymać ogólne wstrząśnienie, jakie inaczej dla niepewności we własnościach wyniknąćby musiało.

Do Galicyi jednakże tylko wypadek uzurpacyi ze strony monarchy czyli Polski przystosowany być może.

We wszystkich jednak podobnych razach trudno powiedzieć, czy zabranie kraju zasługuje na nazwisko uzurpacyi, ponieważ jedno państwo przeciw drugiemu występuje i obydwa państwa nie uznają nad sobą żadnego innego sądu. Tylko Bóg i miecz sądzą tutaj.

Jeżeli już w najgorszym razie uzurpacyi z pierwszego wypadku wymaga tego dobro państwa i słuszność jak i prawo, aby utrzymać poddanych przy prawach, które podczas uzurpacyi w sprawiedliwy i legalny sposób nabyli: toć tem bardziej przemawia za tą zasadą stan uzurpacyi drugiego wypadku.

W artykule I i IV traktatu z 18 grudnia 1772 r. wyraźnie orzeczono, iż Polska na zaspokojenie zupełne wszelkich, jakichbądź pretensyj austryackiego domu i zamiast ekwiwalentu wszelkich żądań korony węgierskiej i czeskiej, jedną część Polski odstępuje.

Ekwiwalent czyli wynagrodzenie nie może nastąpić z cudzego lecz tylko z własnego majątku, z czego wnosićby należało, że przy rozbiorze Polski nietylko takie kraje, które dawniej domowi austryackiemu na własność należały, lecz także takie krainy oddane zostały, które bezsprzecznie rzeczywistą własność Rzeczypospolitej stanowiły, na które więc zasada uzurpacyi pod względem ściągania takich dóbr królewskich nigdy przystosowaną być nie może.

Galicyjskie dobra królewskie nie mogą być porównane z węgierskiemi i czeskiemi dobrami kameralnemi, ponieważ zachodzi między niemi ta ważna różnica, iż *bona regis distributivae gratiae* nigdy przez króla samego posiadane albo inkamerowane być nie mogły, lecz zawsze szlachcie nadane być musiały, podczas gdy kameralnemi dobrami czeskiemi i węgierskiemi panujący zarządzać mógł według upodobania, jak tylko wypadek uwolnienia ich nastąpił i jeżeli tylko *nota infidelitatis* nie zachodziła.

Nie można też doradzać, ażeby powoływano się na rewindykacyę Galicyi *jure hungarico.* Takie odwoływanie się, chociażby jaki pomniejszy pożytek ze ściągnięcia dóbr przysporzyć mogło, toć z drugiej strony mogłoby z innych zastanowienia godnych przyczyn do najfatalniejszych doprowadzić konsekwencyj. Marya Teresa pojmowała złe skutki, i dla tego też nakazała, aby o połączeniu Galicyi z Węgrami ani mowy nie było.

Dobra galicyjskie królewskie najczęściej *titulo oneroso* przechodziły na posiadaczy; i sprzeciwia się to wszelkim zasadom prawa i ustawy, odbierać komuś prawo lub posiadanie, prawnie nabyte i sądownie udowodnione, a odbierać tylko z przyczyny ekonomii lub konweniencyi!

Ekwiwalent pensyi, równający się połowie lub $^3/_4$ częściom dochodów tych dóbr, nie wynagradza posiadaczy dostatecznie, a według pierwszych zasad filozofii prawa nie można właścicielowi przeciwko woli jego coś innego zamiast jego prawa narzucać, — *invito domino aliud pro alio obtrudi non possit.*

Większość reszty członków rady zauważała:

1) że galicyjska prowincya *jure bohemico et hungarico* rewindykowaną została, że przeto dawniejsze posiadanie Polski tylko uzurpacyą było;

2) że monarcha teraźniejszy w stare prawa czeskich i węgierskich poprzedników wszedł, i że wszystkie w czasie uzurpacyi przedsięwzięte zmiany praw i zmiany ustaw w Galicyi według prawa narodów jako nieistniejące uważać należy, i główne motywa najwyższego sądu sprawiedliwości, które przeciwko nieściąganiu dóbr królewskich na ustawy rzeczypospolitej Polskiej się powołują, odpadają zupełnie, zwłaszcza, że już publicznie przez rezolucyę z r. 1772, tudzież przez patent z r. 1773 i przez rzeczywiste ściąganie niektórych dóbr królewskich prawo cesarza zatwierdzonem jest, i w całym świecie może monarcha wszystkie dobra z ważnych przyczyn prywatnym za udzieleniem im słusznego ekwiwalentu odbierać, zatem to prawo monarsze przy królewskich dobrach lub domenach również przysłuża i zapierane być nie może.

Jeżeli monarcha rzeczywiście otrzymał jakąś część, wprzód do Galicyi nienależącą, to jeszcze wnioskować nie można, iż takowa podług ustaw Rzeczypospolitej traktowaną być musi, lecz znajdujące się tam domeny (o których w traktacie żadnego wyjątku nie ustanowiono) tak jak inne dobra kameralne galicyjskie (*sic?*), czeskie i węgierskie traktowane być muszą.

Wniosek najwyższego sądu, ażeby dobra tak nazwane *bona gratiae* traktowane były według ustaw Rzeczypospolitej, dowodzi za wiele, bo gdyby tak być miało, to istniałej w Galicyi kwarty nie mógłby monarcha podnieść do połowy, i dóbr tych ani obecnie, ani w przyszłości inkamerowaćby nie można, a prawa majestatyczne do tych dóbr bardzo małego byłyby znaczenia.

Z takich to powodów uznała większość rady państwowej zdania, wyrzeczone przez J. c. Mość jako zupełnie słuszne i sprawiedliwe, i uczyniła wniosek, ażeby na przyszłość nie ściągać dóbr bez ważnych przyczyn, które roztrząsane być mają przez władze polityczne i finansowe, i ażeby ściągania nigdy nie przedsiębrano bez najwyższego zezwolenia.

Cesarz Józef zadekretował przy końcu protokułu: „iż zgadza się zupełnie z większością głosów, że najwyższa władza sprawiedliwości chybiła zupełnie (*hat fehlgeschossen*), mniemając jakoby po rewindykacyi posiadacze ówcześni dóbr starościńskich, posiadając takowe tylko osobiście i dożywotnie jako *panis bene merentium*, choćby najmniejsze prawo do dalszego posiadania mieć mogli, i że w obecnym wypadku naturalna konsekwencya miejsce mieć powinna, że *de nobis non meriti nec nostrum panem habeant*, że więc w takiej kwestyi żadnej dalszej wątpliwości mieć ani żadnego procesu dopuszczać nie należy.

Dla uzupełnienia historycznego wykładu, przytoczyć nam tu wypada cyrkularz z d. 28 lipca 1797, którym z odwołaniem się na najwyższe postanowienie obwieszczono, iż stosownie do nieuchylonych dotąd najwyższych rozporządzeń z d. 28 stycznia 1773 i 9go sierpnia 1783 we wszystkich wypadkach, gdzie o dobra królewskie idzie, ani fiskusowi, ani sądowym instancyom przystoi wdawać się o to w sądowe pertraktacye lub sądowe wyroki wydawać, ponieważ tego rodzaju posesya szczególnie za łaskę uważaną być powinna, do której nikt prawnej pretensyi czynić nie może. Zaczem przez wzgląd na to następującego powszechnego prawidła trzymać się należy: iż o dobra, za królewskie uznane, jakiejkolwiek własności lub przymiotu one będą, proces dopuszczony być nie ma, tenże jednak wtedy tylko nastąpić może, kiedy kwestya zachodzi: czyli dobro jakie rzeczywiście jest królewskiem, lub kiedy o prywatne niby *avulsum*, do dóbr królewskich przyłączone, pretensya uroszczoną będzie.

Z powyższej narady protokólarnej widać, że nie postępowano według zasad sprawiedliwości i według powszechnie uznanej, a w prawie narodów uzasadnionej słuszności, jak to najwyższa władza sprawiedliwości proponowała, ale postępowano według zasady: *Sic volo, sic jubeo; stat pro ratione voluntas!*

Narada najwyższych urzędników państwowych, od woli panującego zawisłych, była już z góry przesądzoną, przez to, iż zdanie panującego już z góry wyrażonem zostało, któremu też większość poddać się musiała.

Narada jednak powyższa już z tego względu zasługuje na uwagę, iż mimo tego najwyższa władza sprawiedliwości odwoływała się do starych ustaw polskich, i tymże wpływ i ważność przyznawała; dalej, iż twierdziła, że zasada uzurpacyi w żadnym razie do Galicyi zastosowaną być nie może, ponieważ już i w najgorszym razie uzurpacyi wymaga tego dobro państwa, słuszność i prawo, aby utrzymać poddanych przy prawach, które podczas uzurpacyi w sprawiedliwy i legalny sposób nabyli.

Uzasadnienie przez najwyższe władze sprawiedliwości wprawdzie nieprzytoczone, ale z tychże samych najsłuszniejszych i najsprawiedliwszych premisów wypływające, przytoczyć tu musimy:

Dobra królewskie w ogóle nie utraciły nigdzie swej właściwości, konstytucyami prawnie uzasadnionej, i nie przestały być własnością krajową, na ściśle oznaczone cele przeznaczoną; nigdzie o tem w traktacie żadnej wzmianki nie ma, przyjęto je zatem w takim stanie i z temi prawnemi warunkami, jakiemi w czasie Rzeczypospolitej polskiej własność była ograniczoną.

Przy cesyi (traktatu o rozbiór Polski, na który się odwoływano, nie można bowiem jak tylko za kontraktową cesyę uważać), nikt więcej prawa ustąpić nie może, jak sam go posiada, i rząd austryacki nic więcej, ani inaczej nabyć nie mógł, jak tylko to, co sama Rzeczpospolita polska jako własność według ograniczeń ustaw polskich posiadała, a które stanowiły, iż dobra królewskie są własnością kraju, a w znacznej części, jak to już wyżej nadmieniliśmy, pojedynczych województw i ziem.

Ustawy i konstytucye polskie w żaden sposób negowane być nie mogą, a jeżeli sądy austryackie w procesach o dobra królewskie, w posiadaniu dożywotnem zostające, przy roztrząsaniu przedłożonych sobie przywilejów nadania królewszczyzn co do tychże ważności i warunków, do prawideł konstytucyami postanowionych sięgały: toć zaiste trudno się pogodzić z przyjętą przez większość konferencyi zasadą, jakoby konstytucye Rzeczypospolitej co do ogólnych warunków, własność tychże dóbr ograniczających, w Austryi nie miały mieć mocy obowiązującej. Wszakże uniwersałem z 20go października 1772 zobowiązano „wszelakiego stopnia sędziów, aby sądy swoje według dawnego zwyczaju i porządku tymczasem pod imieniem Najjaśniejszej cesarzowej rzymskiej, węgierskiej i czeskiej królowej, sądzili i urząd swój publiczny sprawowali".

Wszakże wyraźnego zniesienia Rzeczypospolitej Polskiej nigdzie nie znajdujemy, a i dziś zachodzą wypadki, w których sporne sprawy według prawideł konstytucyi Rzeczypospolitej rozstrzygane bywają, jak np. w sporach o dziesięciny, a nawet kodeksowi cywilnemu nie są obcemi krajowe konstytucye (*Landesverfassungen*).

(*Dokończenie nastąpi*).

Minister sprawiedliwości Macieja Czyszczana podprokuratora w Krakowie, zamianował prokuratorem przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Minister sprawiedliwości Dra Józefa Prachtela, podprokuratora w Złoczowie, przeniósł na własne jego żądanie do prokuratoryi we Lwowie.

Minister sprawiedliwości Adolfa Linertha adjunkta prze sądzie krajowym w Krakowie zamianował podprokuratorem w Krakowie.

Minister sprawiedliwości zamianował Cypryana Leszczyńskiego, adjunkta sądowego w Tarnopolu — podprokuratorem w Samborze; zaś Kajetana Kopacza, adjunkta sądowego w Samborze — podprókuratorem w Rzeszowie.

Minister sprawiedliwości zamianował radcę sądu obwodowego w *Złoczowie* Rudolfa Strańskiego radcą sądu krajowego w Czerniowcach.

Uwzględniając życzenia gminy miasta Stanisławowa, Rada szkolna mianowała p. Franciszka Kańskiego pomocnikiem przy szkole niższo-realnej w Stanisławowie z płacą roczną w kwocie 200 złr. w. a.

Z Rady szkolnej krajowej.

We Lwowie dnia 9 kwietnia 1868.

Gmina Zaleska Wola, w powiecie Jarosławskim położona, zobowiązała się w myśl §§ 42 i 54 U. G., celem polepszenia dotacyi istniejącej już szkółki parafialnej i podniesienia takowej do rzędu szkół trywialnych:

1) Podnieść dotychczasową dotacyę nauczyciela z 63 złr. na 210 złr., i takową w ratach kwartalnych z dołu regularnie wypłacać.

2) Budynek sam, jako też potrzebne sprzęty szkolne zawsze w stanie dobrym utrzymywać.

3) Na premia szkolne rocznie 6 złr., na potrzeby szkolne, tj. kredę, gąbki, papier rocznie 5 złr. w ratach półrocznych wypłacać.

4) Dostarczać na opalenie szkoły i pomieszkania nauczyciela, rocznie 6 sągów drzewa w połowie twardego, nakoniec

5) Utrzymywać własnym kosztem stróża szkolnego, i temuż najmniej rocznie 6 złr. w. a., a jeżeli potrzeba będzie i więcej płacić.

Prawo patronatu i prezentowania nauczyciela, gmina w skutek umowy z właścicielem obszaru dworskiego JW. Stefanem hr. Zamojskim zawartej, na tegoż i jego następców przeniosła.

Do powyższej dotacyi nauczyciela, przyczynił się na wieczne czasy JW. Stefan hr. Zamojski jako właściciel Zaleskiej Woli, datkiem rocznym 40 złr. w. a.

Okazaną temi czynami chwalebną gorliwość popierania oświaty ludowej, podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do publicznej wiadomości.

Z Rady szkolnej krajowej.

We Lwowie dnia 18 kwietnia 1868.

Wiedeń 24 kwietnia. „*Giftmordprocess Ebergenyi-Chorinsky*" tem musielibyśmy otwierać codziennie rubrykę naszą, gdybyśmy chcieli donosić czytelnikom, o czem obecnie piszą dzienniki wiedeńskie. *Die Affaire Ebergenyi!* — nieoceniony to materyał dla Wiednia. Artykuły wstępne, fejletony, obszerne nad miarę sprawozdania są zapewne słabym tylko odgłosem tego, co się dzieje we wszystkich warstwach stolicy. Nie dziwimy się wcale. W Austryi, zwłaszcza w samem sercu monarchii samobójstwa i zbrodnie mnożą się w tak zastraszający sposób, że Wiedeńczycy mogą się zastanawiać nad tym objawem chorobliwych stosunków państwa, i powtarzać z Hamletem: „Coś się tu złego święci".

— Wydział prawny ukończył już swe czynności i wygotował sprawozdanie o zmianach koniecznie potrzebnych w ustawie prasowej z r. 1862. Obszerny elaborat wydziału podamy w numerach następnych.

— W piątek miało się odbyć posiedzenie Izby wyższej.

— We czwartek d. 23 zagail prezes Izby magnackiej posiedzenie sejmu węgierskiego. Po odpowiedniej przemowie, przyjętej przez Izbę hucznem elien!, prezes wyraził nadzieję, że wszyscy członkowie będą obecnymi na pojutrzejszym chrzcie dziecięcia królewskiego, prócz tego wyznaczył komisyę z 12tu członków złożoną, która ma reprezentować Izbę przy tej uroczystości.

— Na czwartkowem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, po kilku interpelacyach mniejszej wagi, przystąpiono do wyboru komisyi, mającej obradować nad projektem do nowej procedury cywilnej. Do komisyi tej wybrani zostali: Dr Demel, Lapenna, Dr Sturm, Dr Zaillner, Dr Kardasch, Dr Rechbauer, Dr Wacław Wyrobek, Dr Kremer i Giovanelli.

Projekt ustawy o sądach przysięgłych w procesach drukowych, Izba przekazała wydziałowi karnemu; projekt bicia nowych monet zdawkowych wydziałowi skarbowemu; ustawy o zmianach podatku od wódki i od piwa osobnemu wydziałowi z 9ciu członków złożonemu — poczem posiedzenie zamknięto.

— Na posiedzeniu Izby niższej w piątek d. 24go odbytem obrano sekretarzy, z naszych posłów ks. Barewicza, następnie uskuteczniono wybór komisyi, mającej obradować nad podatkami od wódki i od piwa, do której z naszych posłów wchodzą pp. Piotr Gross i hr. Baworowski. Nakoniec prezes Izby oznaczył deputacyą, z 8 członków złożoną, która ma Cesarzowi złożyć powinszowanie z okazyi szczęśliwego rozwiązania N. Pani. Z posłów polskich w deputacyi tej znajduje się hr. Adam Potocki; w Izbie wyższej również wybrano deputacyą do N. Pana, z Polaków ks. Karola Jabłonowskiego i p. Szymonowicza.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

— Czytamy w *N. fr. Presse*: Wychodząca w Paryżu *Correspondance Nord-Est* interesujące zamieszcza szczegóły o notach dyplomatycznych, jakie z powodu ukazu rosyjskiego o stanowczem zniesieniu Królestwa Polskiego wymienione zostały między Petersburgiem, Berlinem i Wiedniem. Poseł rosyjski p. Oubril miał polecenie zawiadomić gabinet pruski urzędownie o ukazie rosyjskim i wyrazić przy tem nadzieję, że zniesienie Królestwa Polskiego dobrze będzie widzianem w Berlinie, gdyż środek ten odbierze europejskiej dyplomacyi możebność wydobywania na wierzch kwestyi polskiej, co wspólnym Rosyi i Prus jest interesem. Pan Bismark miał na tę notę w najprzyjemniejszy dla Rosyi sposób odpowiedzieć. W Wiedniu rzecz inny wzięła obrót. Hr. Stackelberg uczynił hr. Beustowi, te same co Oubril w Berlinie, podnosząc względy, nie urzędowe lecz półurzędowe zwierzenie o ukazie. Pan Beust miał atoli całkiem inaczej jak p. Bismark odpowiedzieć. Miał on oświadczyć, iż zdaniem jego rząd rosyjski do tak ostrego środka, jak zniesienie Królestwa Polskiego, nie ma prawa, nie zapytawszy się wprzód dwóch innych mocarstw podzielczych. Co się zaś samego środka tyczy, rząd austryacki nie może nie widzieć w nim gorącego pogwałcenia traktatów 1815 r. i niektórych innych między Rosyą, Austryą i Prusami zawartych konwencyj. Według *Correspondance Nord-Est* tak brzmieć ma cała odpowiedź p. Beusta, który księciu Metternichowi miał również polecić, aby zbadać rząd francuzki względem opinii jego o ukazie rosyjskim. Należałoby przy tem jeszcze uczynić uwagę, że *Gazeta Moskiewska* prawowitości tego ukazu w artykule dowodzi, który przypomina słowa Napoleona III wyrzeczone d. 5 listopada 1863 r. (Traktaty 1815 r. już nie istnieją). Dziennik rosyjski stara się udowodnić, że traktaty, o ile dotyczą stosunków Polski do Rosyi, przez samych Polaków i przez dyplomacyę europejską, mianowicie gdy w 1863 r. powstanie polskie popierała, często były gwałcone. *Journal des Débats* pisze z tego powodu: „Na to możnaby odpowiedzieć, że Polacy nie byli zapytani, gdy kongres wiedeński ich wcielenie do Rosyi postanowił, i że dla tego ich późniejsze powstania nie mogą być poczytywane za pogwałcenie traktatów wiedeńskich, które przeciw nim, bez nich i wbrew nim zawarte zostały. W Petersburgu szczególnym oddają się illuzyom, sądząc, że ukaz wystarcza, aby, jak Oubril rzekł do Bismarka, sprawę polską wymazać z dziejów świata. Dyplomatycznie sprawa ta nie będzie zapewne już stawianą, jeżeli mocarstwa przyjmą ów ukaz bez protestacyi, lecz to nie przeszkodzi rewolucyjnemu narzucaniu kwestyi polskiej przy każdej sposobności. Nie kwestya sama, lecz podstawa legalna, na której obracać się mogła, jest zniesioną. Nie jest to zręczny pociąg szachowy ze strony rządu rosyjskiego, który się tak chętnie jako przeważnie konserwatywny przedstawia.

— Przed zamknięciem dziennika odbieramy list następujący:

Wiedeń 24 kwietnia.

Podkomisya wydziału budżetowego rozpoczęła dziś obrady nad ustawą o unifikacyi długu państwa. Przedewszystkiem rozbierano kwestyę, czy istniejąca różnica między wypłatą procentu od papierów rządowych w monecie srebrnéj, lub wypłatą procentu od większéj części takowych w monecie papierowéj, ma być nadal zachowaną przy unifikacyi długu publicznego. Komisya po dłuższéj naradzie uchwaliła zatrzymanie téj różnicy.

Poczem poseł nasz p. Piotr Gross referował stosownie do zapadłéj na ostatniem posiedzeniu uchwały o projekcie unifikacyi długu na podstawie przedłożenia ministeryalnego i postawił następujące poprawki:

a) pożyczki loteryjne z lat 1839, 1854, 1860 i 1864 mają być wciągnięte w konwersyą;

b) potrzeba procentów od długu bieżącego ma być zmniejszoną o 500,000 złr. przez zniżenie stopy procentowej od asygnat hypotecznych;

c) ustanowiona w projekcie rządowym czysta renta $4^4/_{10}\%$ ma ulegać redukcyi do 4%; nareszcie

d) zniżenie ustanowionej w § 3 wartości obligacyj nowej pożyczki r. 1860 z 102 złr. 50 kr. na 100 złr.

W razie przyjęcia tych zmian, o których wam już doniosłem w jednym z ostatnich moich listów, zdaniem sprawozdawcy p. Grossa możnaby przy unifikacyi długów zaoszczędzić na procentach około 14 milionów, tudzież około 15 milionów zyskać na kwocie amortyzacyjnej, tak iżby się rozchody państwa już tego roku zniżyły o 29 milionów.

Rozpoczęły się rozprawy nad poprawkami posła naszego, ale stanowczą uchwałę odłożono do następnego posiedzenia.

Samorząd angielski.

(Selfgovernment).

przez autora *Programmatologii.*

(Dokończenie Części II. — Patrz Nr 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 28. 29, 38, 88, 89, 90, 91, 92 93 i 95 *Czasu*).

Do czynności posiedzeń okręgowych należy 6te: z działu policyjno-cywilnej juryzdykcyi rozstrzyganie sporów o ojcowstwo i wydawanie rozporządzeń względem wynagrodzenia matki, jeżeli nie współwinna, oraz zaopatrzenia dziecka (*orders in bastardy*). Z tegoż działu należy tu orzeczenie i przyznanie wynadgrodzenia szkód wyrządzonych przez jakie zbiegowisko, rozruch lub gwałt publiczny. We wszystkiem przebija się angielska praktyczność; jeżeli w skutek zbiegowiska, rozruchu itp. kto nie winnie ucierpi szkodę, jak na przykład gdy wyrobnicy w czasie ogólniejszego zaprowadzenia machin burzyli takowe wśród tumultów umyślnie wszczynanych, albo gdyby i dziś podczas jakiego rozruchu lub zbiegowiska uszkodzono komu dom, pole, las itp. tedy powołując się na starożytne prawo obowiązujące sąsiadów, miejscowość albo i okolicę popełnionego bezprawia do odpowiedzialności za szkodę bezprawiem wyrządzoną, Sędziowie pokoju na posiedzeniu okręgowem (*special session*) orzekają i oznaczają wynagrodzenie należne, przekazują takowe do wypłaty niezwłocznej kasyerowi hrabstwa (*Traesurer of the county*), oraz zaś wydają rozporządzenie (*order*), aby sumę wypłaconą tak poszkodowanemu z kasy hrabstwa natomiast na odpowiedzialnych za szkodę rozpisano i wyegzekwowano. Galicyjska ustawa gminna w § 34 toż samo w wypadkach podobnych orzeka odpowiedzialność warunkową gminy, ale oraz jednym tchem wszelką doniosłość tej odpowiedzialności udaremnia i niweczy. Czyni bowiem zawisłą odpowiedzialność gminy po pierwsze od tego, aby żaden ze sprawców szkody nie był schwytany; a ponieważ tacy sprawcy są zwykle hołotą, więc choćby ich kilku i więcej nawet nachwytano, to szkoda wyrządzona nie wróci się dla braku funduszów; powtóre, chociażby zgoła żadnego nie schwytano sprawcy, gmina jednak nie odpowiada za szkodę, jeżeli poszkodowany nie udowodni jej winy niedbałości w zapobieżeniu gwałtowi; a gdzież podobna, aby pojedyńczy człowiek udowodnił co naprzeciw gminie? Pó trzecie, chociażby dokazał poszkodowany tego cudu, to jednak pozostaje na łasce gminy opowiedzialnej, która jeżeli mu nie przyzna wynagrodzenia dobrowolnie, wtedy musi być pozwaną w zwykłej — tojest nieskończenie długiej i ciężkiej drodze prawa. Każdy wie co znaczy proces o wynadgrodzenie szkody! Dopieroż jeżeli śmiertelnego powoda przeciwnikiem jest nieśmiertelna gmina? Nie dożyje on końca a tem mniej wypłaty swej pretensyi. Niestety, nie grzeszymy w ustawodawstwie naszem praktycznością; jakoby nie o skutek lecz tylko o pozory nam chodziło, najczęściej wstęp kasujemy konkluzyą; co jedną ręką dajemy, odbieramy drugą. Nakoniec i 7me, do czynności posiedzeń okręgowych należy orzeczenie względem kosztów postępowania karnego które w połowie ponosi hrabstwo a w połowie skarb państwa o ile nie zwraca takowych winny, bądź to oskarżony, bądź skarżący bezzasadnie. Posiedzenie okręgowe przyznaje więc i asygnuje z kasy hrabstwa wypłaty należące się świadkom, obrońcom, skarżycielom, straży, jakoteż w razie potrzeby utrzymanie tymczasowe dla więźniów, itp. oraz zaś wydaje potrzebne rozporządzenia względem odzyskania tych ekspens, od kogo takowe przypada.

Rozumie się zresztą, że sędziowie na posiedzeniach okręgowych, oprócz czynności wyżej poszczególnionych załatwiają wiele innych spraw, zwłaszcza ważniejszych, chociaż niekoniecznie sesyj przekazanych, skoro wolno im zgromadzać się i działać kollegialnie w jakiejkolwiek sprawie byle nienależącej do posiedzeń kwartalnych, dla których wszakże sprawy ważniejsze dotyczące okręgu i hrabstwa, jako materyał, na posiedzeniach okręgowych przygotowywać się zwykły, przecie oszczędza się czasu posiedzeniom kwartalnym, zapewne dość uciążliwym dla wielkiej liczby osób obowiązanych tamże stawić się. Następujące zaś są czynności przekazane posiedzeniom kwartalnym: (*quarter sessions*) I. Centralna administracya, zarząd hrabstwa, *county busines* dosłownie: praca hrabstwa, czyli robota hrabstwa. Tu należy a) utrzymanie i zarząd majątku hrabstwa, obmyślenie funduszów na wszelkie potrzeby administracyi, sądownictwa, policyi i milicyi hrabstwa, mianowicie rozpisanie podatku hrabstwa (*county rate*) którego to podatku rubryki poszczególe objaśniające tegoż przeznaczenie są: na mosty, domy dla sądow i urzędów, więzienia, koszta procedury karnej i transportów więźniów, straży itd., koszta koronerów, na domy szalonych, pracy, poprawy, szkółki dla ubogich, nadzór miar i wag, płace sekretarza państwa i innych oficyalistów, płace policyantów i koszta inne policyjne, wreszcie na procenta i spłaty długów hrabstwa i na wydatki nieprzewidziane. Rozumie się, że poszczególnione rubryki stoją pod zarządem posiedzeń kwartalnych; dalej należy do *county bussines* b) mianowanie kasyera (*county treasurer*), Mostowniczych, inspektorów miar i wag, komendanta konstablów, (*chief constable*) okręgowych (*super intending constable*), zarządców więzień i innych dozorców naczelnych, między którymi np. zachowawców (*conservators*) łososiów, ryby w Anglii bardzo cenionej; inspektorów rzemiosła oprawców td. Sekretarza hrabstwa mianuje na własną odpowiedzialność Lordlieutenant, a tylko gdyby tenże zaniedbał mianować albo mianował takiego, któregoby według prawa oddalić należało, wtedy po przeprowadzeniu dyscyplinarnego procesu w sądzie, posiedzenie kwartalne sędziów pokoju mianuje samo sekretarza dla hrabstwa. Powiemy tu, jakie są obowiązki i funkcye tego sekretarza, mianowicie: 1) Gdy jak już wiemy komisya sędziów pokoju jest rzeczywiście rządem, jakby u nas namiestnictwem czyli gubernium, hrabstwa, a lord lieutenant, dosłownie lord namiestnik szefem tego zarządu, jako szef komisyi sędziów i prezes posiedzeń kwartalnych, więc sekretarz rzeczony jest szefem bióra rządu hrabstwa; prowadzi oraz jeneralną registraturę i ekspedyturę; sporządza księgę przysięgłych, zachowuje ważne dokumenta, np. statuta kas pożyczkowych, towarzystw istniejących w hrabstwie, zakładów itd. 2) Jest pisarzem zwyczajnym (prowadzącym protokół) posiedzeń kwartalnych, stróżem porządku urzędowania i nadzorcą niższych oficyalistów i służby. 3) Jest zawiadowcą i pośrednikiem wszelkiej styczności mianowicie urzędowej korespondencyi komisyi sędziów pokoju tak z władzami innemi lub urzędami jak ze stronami. 4) Nareszcie w sprawach postępowania karnego i karno-policyjnego pełni on jeżeli nie ma oskarżyciela prywatnego służbę oskarżyciela publicznego (*Statsanwalta* czyli prokuratora), dla czego też dawniej nazywano go *attornatus Domini Regis* (*attorney for the crown*), i bywa to zwyczajnie jeden ze zdolniejszych adwokatów, a obejmując swój urząd musi opócz przysięgi służbowej i na to przysięgać, „jako nic nie dał za swoją nominacyę na urząd."

Dalej należy do posiedzeń kwartalnych II podział hrabstwa na okręgi administracyjne, (*divisions*), tworzenie spólnych zarządów miejscowych do spraw ubogich, komunikacyjnych itp. (*unions, districts*), przestrzeganie albo zmiana okręgów wyborczych do parlamentu (*polling districts*). III wydanie rozporządzeń w sprawach hrabstwa w obrębie praw i statutów parlamentarnych. IV utrzymanie, raczej nadzór policyi, zatwierdzanie statutów a względnie wydawanie koncesyj na prywatne zakłady dla waryatów, spółki wzajemnej pomocy (*friendly society*) spółki pożyczkowe (*Loan societies*) kasy oszczędności (*saving banks*) towarzystwa naukowe i literackie (*scientific and litterary societies*) spółki budownicze (*building societies*), jeżeli celem tych ostatnich są zakłady publiczne np. domy mieszkalne dla ubogich, robotników fabrycznych itp., na fabryki prochu do strzelania i inne pyrotechniczne zakłady, wreszcie na zakłady jatek i oprawy padliny (*slaughtering houses*) zdechłego lub chorego bydła, koni, psów itd. V. Posiedzenia kwartalne są pierwszą instancyą w sprawach karnych mniejszej wagi; większe należą do assyzów. Wreszcie VI. Posiedzenia rzeczone są instancyą wyższą i nadzorczą nad sędziami pojedynczymi, posiedzeniami okręgowemi i w ogólności nad całą administracyą hrabstwa; słowem są właściwą twierdzą, alfą i omegą samorządu.

Na tem kończąc część IIgą naszego sprawozdania o angielskim samorządzie, a względnie sprawozdanie o instytucyach samorządu, jeszcze sobie tylko powtórzymy pytanie, dla czego samorząd jest podstawą wolności w Anglii? Odpowiedź krótka: w samorządzie tym społeczność rzeczywiście rządzi się sama; samorząd jest nie zawisłym od wpływow poza sobą lub ponad sobą działających; rozdziały o prawach nadzoru itp., jak w ustawach naszych w ogólności, nie mają miejsca w ustawach Anglii, i dla tego obok organów samorządczych zbyteczne są zgoła organa inne, mianowicie równolegle dozorujące, zwłaszcza biórokratyczno-administracyjne jak na kontynencie.

Samowolą samorząd nie jest, gdy istnieje i porusza się tylko w ścisłych obrębach prawa i surowej odpowiedzialności wobec sądów; a w takich zakresach, instytucyach lub zakładach, do których pełnienia lub utrzymania, lub i częściowego tylko uposażenia przyczynia się ogół społeczności państwowej; czyli mówiąc wyraźniej, w takich okolicznościach, gdzie samorząd bywa zasilany jakimkolwiek datkiem lub dodatkiem z ogólnego skarbu państwa, musi też poddawać się kontroli i nadzorowi najwyższych władz państwowych. To jednakże ma miejsce również tylko w ścisłych granicach prawem określonych, nie zaś ogólnikowo ustanowionych w sposób opieki lub kurateli jak na kontynencie.

Dla czegóż tedy niezawisłym jest samorząd angielski? oto pierwszym zadaniem roboty hrabstwa, jak widzieliśmy wyżej, jest obmyślenie funduszów utrzymania się; samorząd ma gospodarstwo własne, więc o tyle co pojedynczy człowiek jest niezawisłym, jeżeli ma gospodastwo własne i prowadzi takowe mądrze, o tyle też niezawisłym jost samorząd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 kwietnia. O ile nie brakuje u nas na rączości do spraw publicznych, ba! na apriorycznem przesądzaniu stosunków krajowych i gotowéj w zanadrzu choćby najśmielszéj ich reformie, o tyle często nie dostaje nam choćby najpierwszych, elementarnych wiadomości o faktycznym stanie kraju i społeczeństwa. Gdzieżeśmy mieli zresztą obeznać się z temi stosunkami, kiedy biurokracya bezwzględnie dzierżyła i koncentrowała w swem ręku wszystkie nici administracyi, a polityka nasza tak często stawała w sprzeczności z cyframi, że uciekała od dat i wykazów przypominających upadek pierwszych warunków społecznego rozwoju i obowiązek pracy, choćby w ciasnym zakresie. Dziś kiedy tyle naraz obowiązków spadło na obywatelstwo krajowe, i kiedy po raz pierwszy dane nam dostrzeć do praktycznego działania, naglejszą niż kiedy jest sprawą obeznanie się dokładne z faktycznem stanem kraju, choćby w elementarnych zarysach. Potrzebie téj odpowiada w części świeżo wydany z polecenia JE. Namiestnika *Galizisch-politisches Handbuch.* Oprócz zwykłych szematyzmów i ogólnych statystycznych dat o kraju ludności, instytucyach są tam umiejętniéj i gruntowniéj wykazane i początki instytucyi, i statystyki ludności szczegółowe wykazy mogące posłużyć do ciekawych studyów. Utylitarna strona téj książki jest nieobliczona tak, że staje się ona niezbędną nietylko dla każdego co jakąkolwiek ma pretensyą do życia publicznego, ale równie dla przemysłowca, kupca lub rolnika co swoje przedsiębiorstwo na racyonalniejszych opierając podstawach nie może stawać jako jednostka odosobniona ale musi się obliczyć z całym ruchem kraju w odpowiedniéj mu sferze. Przystępna cena *Handbuchu* 1 złr. 50 c. powinna go rozpowszechnić po kraju; przychodzi tylko żałować, że wydanie jest niemieckie, acz ze względów międzyprowincyonalnych powód nam tego zrozumiały, przecież pragnęlibyśmy, aby taka książka dotarła czasem i do wójta gminy, jak ze stołu obrad rady powiatowéj nie może ona schodzić; lud nasz zdrowym swoim chłopskim rozumem pojąłby całą doniosłość cyfer i dat mu podanych i może tym sposobem łatwiéj niż teoryą dałby się objaśniać w sprawach powiatu, gminy czy kraju. Niemiecki język *Handbuchu* czyni mu go nie odstępnym.

— Dowiadujemy się, że Towarzystwo Dobroczynności zamierza pod przewodnictwem swojéj prezesowéj urządzić w połowie maja w Ogrodzie Strzeleckim lo-

teryą fantową, na korzyść ubogich pod opieką tegoż Towarzystwa zostających. Zabawa ta, która się corocznie powtarza, bywa jedną z najprzyjemniejszych; wątpić więc nie można, że i loterya tegoroczna, pomijając już cel szlachetny, ma z góry zapewnione powodzenie.

— Jeden z najznakomitszych rzeźbiarzy polskich, Oskar hr. Sosnowski, obecnie w Rzymie zamieszkały, ofiarował w darze Arcybractwu Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie, znakomite dzieło dłuta swego, posąg z marmuru przedstawiający w większej jak naturalnej wielkości księdza Piotra Skargę Pawęskiego w r. 1536 w Mazowszu urodzonego a w d. 27 września 1612 r. w Krakowie zmarłego, założyciela (w d. 7 października 1584 r.) do naszych czasów w starym Grodzie naszym istniejącej instytucyi dobroczynnej Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Imię szlachetnego artysty rodaka naszego europejskiej sławy, dostateczną jest rękojmią wartości pod względem sztuki pomnika świętego męża, którym słusznie szczyci się kościół katolicki, a którego cały naród polski uwielbia.

Chociaż X. Piotr Skarga jest najdroższą własnością całej Polski, jednakże Kraków jest miastem, które on najwięcej ukochał, i w którem sam sobie nieśmiertelny, wiekami niepożyty, pomnik wystawił. Trzysta lat dobiega istnienia Arcybractwa Miłosierdzia — przetrwało ono najsroższe nieszczęścia krajowe, ponieważ Bóg udzielił błogosławieństwa dziełu wiernego sługi swego, i Arcybractwo Miłosierdzia nietylko w zburzeniu powszechnem, w którem rozsypało się potężne niegdyś Państwo, nie zginęło, ale z każdym prawie rokiem, na pociechę cierpiącej ludzkości w żywotne wzrastało siły i działalność swą w coraz rozleglejszych rozwijało kresach. Widoczną więc jest rzeczą, iż instytucya Skargi podtrzymywaną i osłanianą jest świętą wolą i opieką Bożą! Mąż ten, chwała naszego Narodu, prawdziwa opatrzność Boża dla biednych mieszkańców Krakowa, wstydzących się żebrać, ów nieskażony kapłan, prorok co w najświetniejszych czasach potęgi Ojczyzny naszej krwawemi łzami przyszły los jej opłakał, będzie wkrótce miał w naszem mieście piękny i wspaniały pomnik, na sprowadzenie którego z Rzymu i stósowne postawienie w odpowiedniem miejscu Arcybractwo Miłosierdzia i B. P., nie posiadając innego właściwego funduszu, zbierać będzie między Braćmi tej instytucyi i mieszkańcami Krakowa dobrowolną składkę, do której przyjmowania tak starszy Arcybractwa Ludwik Helcel, wiceprezydent miasta, jako i Redakcya *Czasu* upoważnionemi zostają.

— **Tarnów** d. 23 kwietnia.

(*R.*) Powróciłem właśnie z dworca kolei zelaznéj. Wszyscy mówią — wielu pisze. Wielu krzyczy, że trzeba podnieść w kraju przemysł handel — gospodarstwo krajowe — te główne dźwignie dobrobytu. Wszyscy czujemy brak komunikacyi, brak fabryk — czujemy, że wywożąc zawsze surowe ziemiopłody, a przywożąc za drogie pieniądze rożnorodne łachy, musimy się przyznać, że według niewątpliwych zasad znakomitego ekonomisty H. C. Koreja jesteśmy po części niewolnikami, po części barbarzyńcami. Ależ jakże może być u nas inaczéj! Kiedy rachunki, a te są pewne i nieomylne, wskazują, że Tarnów jest pod względem handlu i przemysłu w kraju pięciomilionowéj ludności znakomitem miejscem. Kiedy to miasto wszelkiemi siłami stara się podźwignąć handel i przemysł krajowy, kiedy ruch na dworcu kolei w Tarnowie jest widocznym tak pod względem osób, jako też i różnorodnych przedmiotów handlu. Proszę się przypatrzyć samemu dworcowi. Dnia dzisiejszego zastałem kilkadziesiąt różnych osób w pokoiku, takim możnaby nazwać beczkę na śledzie, bo też czekający pod godłem wstępu do IIéj klasy, byli w tym dziwnego kroju pokoiku istotnie jak śledzie w beczce. Wiele osób nawet musiało wyjść na wschody, bo niepodobieństwem było wszystkim się w téj lichej izdebce pomieścić. Można było wyjść, bo czas pogodny sprzyjał, ale podczas słoty to nie wiem jakby się byli pomieścili. Koleje budują dla ludzi — bo ludzie płacą. Tarnów płaci, bardzo wiele płaci, zdaje się więc powinienby mieć prawo, aby to uwzględniła Dyrekcya kolei, i aby miał odpowiedni potrzebom, odpowiedni swemu ruchowi handlowo-przemysłowemu dworzec. Wszakże Dębica ma lepsze dla gości umieszczenie aniżeli Tarnów; a nawet zapytaćby się można tych, co jeżdżą koleją, gdzie podobny lokal na umieszczenie jeżdżących osobliwie IIgą klasą istnieje.

— Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Niedawno pojawił się u hrabiny M. jakiś człowiek, udający powracającego z Sybiru i proszący o wsparcie. Wykazywał się podrobionym listem p. Plagowskiego, b. pułkownika wojsk polskich. Oszustwo wykryło się, bo w liście znajdował się frazes, że p. pułkownik „jakkolwiek nie mając przyjemności być znanym p. hrabinie, poleca jej oddawcę.“ Tymczasem p. pułkownik należy do znajomych hrabiny M. U państwa U. i w innych domach pojawili się także pseudo-Sybirczycy z poleceniami, pochodzącemi niby od pułkownika Plagowskiego, a u państwa K. jednemu z nich odebrano formalne świadectwo, opatrzone sfałszowanym oczywiście podpisem pułkownika P. Z tego powodu prosił i upoważnił nas p. pułkownik Plagowski do publiczaego oświadczenia, że nie uważa się za uprawnionego do wydawania świadectw lub listów polecających tego rodzaju, ani też takowych nikomu nie wydaje.

— *Gazeta Narodowa* donosi:

Zabójstwo dokonane na przełożonym gminy. We wsi Poczapach powiatu Złoczowskiego, włościanin Duda, człowiek najgorszych obyczajów, próżniak, utrzymujący się prawie tylko z kradzieży, za które już i kilkoletnią karę w kryminale odsiadywał, powziął nienawiść do wójta, iż wójt Dudę o popełnioną we wsi kradzież podejrzywał i śledził, a do tego gdy na szarwark do drogi nie wyszedł, zagrabić go kazał, to też Duda miał się odgrażać, że wójt to osobą swoją przypłaci. Dnia 15go b. m. wieczorem Duda wraz z synem urlopnikiem i innym kolegą wojskowym syna, zaczęli się w karczmie napijać i burdy robić, przewidując, że zapewne wójt przyjdzie, aby ich rozpędzić. Jakoż rzeczywiście wójt z radnym koło 11tej godziny przybyli; radny widząc, że Duda kłócił się i szamotał z jakimś człowiekiem, kazał mu wyjść z karczmy, ten zaś nie słuchawszy, tak gwałtownie go uderzył kołem w głowę, że oblany krwią upadł. Na co wójt chciał wyrwać mu kół i krzyknął na ludzi, będących w karczmie, aby go pod areszt wzięli. Wtedy syn Dudy z swym kolegą, uzbrojeni w koły, rzucili się na wójta, obalili go i zaczęli bić. Ludzie, będący w izbie, zamiast bronić wójta, pouciekali, zwłaszcza, gdy karczmarz żyd, ugodzony przez Dudę drągiem, przez oko wraz z żoną wyskoczył. Wtedy Duda, ojciec, podparłszy sobą drzwi krzyknął: Bijcie na śmierć! Swiadkiem była sługa szynkarza, która z przestrachu na piec się schowała. Na gwałt, zrobiony przez szynkarza i ludzi co pouciekali z karczmy, więcej się ludzi zebrało i na pomoc przybiegło, lecz za późno — wójt już był zabity. Przy obdukcyi znaleziono nogi, żebra i dekę piersiową pogruchotane. Sprawców uwięziono zaraz i rozpoczęto śledztwo kryminalne.

— * X. Dr Dudik który zwiedzał Galicyą w celu zdania relacyi o archiwach naszych, wydał obecnie w Wiedniu książkę: *Archive im königreiche Galizien und Lodomerien*, większą część tego dzieła zajmuje opis krakowskich zbiorów dokumentów.

— Przy Uniwersytecie w Bonn istnieje (w Poppelsdorf) akademia rolnicza, w któréj p. Dr Juliusz Au z Wielkopolski wykłada po polsku, jako docent, historyą i literaturę gospodarstwa, z uwzględnieniem rozwoju stosunków rolniczo-społecznych.

— *Dziennik Poznański* donosi, że p. Narzymski, obywatel z Prus Zachodnich, w tych dniach umarł w Rzymie.

— Dnia 24 kwietnia mglisto, w wieczór się zaczęło rozpogadzać i pogoda dotrwała aż do północy; a potem chmurki się zaczęły gromadzić ze zmianą kierunku wiatru wschodnio-północno-wschodniego na zachodnio-południowo-zachodni dość silny, który 25go kwietnia rano drobny ciepły deszczyk sprowadził. Ciepłomierz największe ciepło w cieniu pokazywał + 15°,8 R., a najmniejsze + 8°,0 R. Ciężkomierz opada, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 25 kwietnia 325''',55, a ciepłomierza + 9°,7 R. Wiatr 24go kwietnia przeważnie południowo-zachodni, który w południe na wschodni przeszedł.

— W niedzielę dnia 26 kwietnia, Śgo Kleta papieża; w poniedziałek dnia 27 kwietnia, Śgo Anastazego i Śgo Teofila.

Sprawy sądowe.

Proces panny Ebergenyi.

(Ciąg dalszy).

Wiedeń 23 kwietnia.

Dziś przed południem o godzinie 9½ rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Oskarżona była o wiele spokojniejsza, aniżeli wczoraj, lecz oczy jej są zaczerwienione a wzrok posępny.

Najpierw przesłuchanym zostaje świadek Franciszek Janoschka, stróż domu, w którym Ebergenyi mieszkała. Ponieważ oskarżona postarała się o truciznę na szczury, zachodziła kwestya, czy była potrzeba zgładzenia podobnych zwierząt szkodliwych. Świadek zeznaje, że w domu, w którym Ebergenyi mieszkała, nie było szczurów.

Zjawienie się świadka pani Thurneisen zrobiło wielkie wrażenie na obżałowanej. Thurnejsen pozostawała w ścisłej przyjaźni z p. Ebergenyi, a ostatnia na widok byłej przyjaciołki swej zalała się łzami i zasłaniała sobie twarz chustką. Thurnejsen nie umie podać szczegółów odnoszących się do stosunków obżałowanej, lecz słyszała z ust ostatniej, że jest zaręczona z oficerem, z którym wkrótce miała połączyć się węzłem małżeńskim.

O wiele śmielej występuje przyjaciołka zamordowanej hr. Choryńskiej, świadek Eliza Malanotti. Nieboszka wyrażała się przed nią kilkakrotnie o niewierności małżonka swego, o złem obejściu się jego i groźbach. Żądał on nawet raz od niej, aby sobie życie odebrała, aby mógł jej się pozbyć. Hrabina kilkakrotnie wspominała, że nie jest pewną życia swego. O późniejszych wypadkach świadek nic nie wie bliższego.

Świadek Agnieszka Maryot, guwernantka w domu hr. Choryńskiego starszego podaje, że napisała dla p. Ebergenyi, której nieznała, list polecający Maryę Berger hr. Choryńskiej.

U świadka Maryi Ernest, modystki, obżałowana zamówiła suknię ślubną w miesiącu wrześniu 1867, dodając, że wkrótce pójdzie za mąż.

Świadek Rampacher odgrywa w procesie wielką rolę. Był on dawniej oficerem, a później pośrednikiem młodego hr. Choryńskiego w wielu interesach; on też przesłał hr. Matyldzie owoce cukrowane. Po powrocie p. Ebergenyi z Monachium, świadek wysłany został do Monachium, w celu wywiedzenia się o stanie hr. Choryńskiej. Dowiedziawszy się tam, że hrabina od dwóch dni już nie żyje, powrócił zaniepokojony do Wiednia i zwierzył sie dyrektorowi policyi p. Strohbachowi.

Fotograf Kamil Angerer wręczył obżałowanej preparata chemiczne, a mianowicie 4 łuty sinku potasowego (Cyankalium), trzy łuty srebra, i pół drachmy chlorku złota. Flakonik znaleziony u oskarżonej poznaje jako owe naczynie, w którem udzielił jej sinku potasowego.

Służąca oskarżonej Elżbieta Kobesch po powrocie p. Ebergenyi z Monachium czyściła, a następnie ukryła maszynkę od herbaty, przywiezioną przez oskarżoną z Monachium; później maszynkę tę oddała Sądowi.

Zeznania świadka Wojciecha Mikulitscha, słuchacza filozofii niezwykłe obudziły zajęcie. Zostawał on z zamordowaną w bardzo ścisłych stósunkach, gdyż, hr. Matylda Choryńska d. 13 listopada 1866 w zakładzie położniczym w Monachium powiła dziecię, którego ojcem jest świadek Mikulitsch. Hrabina obznajmiła go z swemi stosunkami rodzinnemi, opowiadała mu często o związku swoim z hr. Gustawem; stosunek ten był bardzo nieszczęśliwym, a lubo hrabina Matylda ile możności męża oszczędzać chciała, nie mogła wszelakoż przed kochankiem tj. Mikulitschem zataić, iż się hrabiego Choryńskiego lęka. Zmarła wspominała nieraz świadkowi, iż hrabia jej zagraża i że się nie czuje bezpieczną przed prześladowaniem Gustawa. Hrabia Choryński dał jej często do zrozumienia, iż jest życzeniem jego, aby sobie sama życie odebrała. Świadek, pytany przez przewodniczącego o powód niesnasek między małżonkami, odpowiada po dłuższem wahaniu się: „Hrabia radził hrabinie, aby wdzięki swe spieniężyła“ a podłość ta Gustawa oburzyła Matyldę w najwyższym stopniu“ W czasie pobytu swego w Monachium hrabina, wietrząc wszędzie zdradę i zgubę, nie przyjmowała od nikogo żadnych darów, a zwłaszcza kwiatów, owoców i tym podobnych rzeczy dotknąć się nie chciała. Świadek wspomina o rozszerzonej w Monachium pogłosce, że w tydzień przed ową katastrofą wróżka oznajmiła hrabinie odwiedziny obcej damy, która ją ma życia pozbawić. — Następnie przewodniczący pokazuje świadkowi kilka u panny Ebergenyi znalezionych lub u niej ukrytych przedmiotów, między innemi ów nieszczęsny samowar, pierścionki i inne kosztowności. Świadek poznaje w rzeczah tych własność zamordowanej.

Przewodniczący pyta się obwinionej, jakim sposobem weszła w posiadanie tych przedmiotów, własność hr. Choryńskiej stanowiących?

Osk. Na to w tej chwili nie mam odpowiedzi.

Odczytano rozmaite akta, a mianowicie protokóły sekcyi, oględzin i orzeczenie chemików i lekarzy sądowych. Zdaniem biegłych hr. Choryńska umarła wskutek zadania jej trucizny.

Podczas odczytania protokołów woźny wręczył przewodniczącemu list, właśnie pocztą nadeszły. List ten nosi podpis „Wiktorya Horvath“, tj. nazwisko owej damy, która według twierdzenia obwinionej — zapaliła jej świecę, kiedy d. 21 listopada pożegnała się z hr. Choryńską.

List ten opiewa w streszczeniu:

„Właśnie przybyłam i dowiaduję się, że Julia Ebergeny cierpi niewinnie. Oświadczam jawnie i otwarcie, że ja jestem zabójczynią Choryńskiej; nie stawię się przed sądem, dopóki rozprawa przeciw hr. Choryńskiemu w Monachium przeprowadzoną nie będzie. Jeżeli sąd uzna pannę Ebergenyi niewinną, nie odkryję tej tajemnicy. (śmiech). Jeszcze dziś posiadam medalion hr. Choryńskiej i truciznę. Jeżeli sąd sobie tego życzy, prześlę mu truciznę i medalion pocztą“.

Wiktorya Horwath.

List ten jest środkiem już zbyt zużytym w kryminalistyce. Miasto wykazania niewinności osoby oskarżonej, rzuca zwykle tem większe na nią podejrzenie.

Sąd postanowił zgodnie z wnioskiem prokuratora i obrońcy, odłożyć list ten *ad acta*

Koniec posiedzenia o godzinie trzeciej.

Dokończenie nastąpi

Na wczorajszem trzeciem posiedzeniu ukończono postępowanie dowodowe. Dziś (w sobotę) po przemówieniu prokuratora i obrońcy, ogłoszonym będzie wyrok o godzinie 5tej. Dziś wieczór odbierzemy depeszę o wyroku — ale dopiero po zamknięciu dziennika.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go kwietnia.

HOTEL POLLERA: N. Knape podpółkownik z Czerniowic, Paweł Zawadzki właś. dóbr z Iwanowie, Henryk bar. Konopka wł. d. z Wrząsowic, Klemens Borkowski Dr homeopatyi z Warszawy, Wojciech Rypel z Rzeszowa, Karol Benda Dr med. z Chrzanowa, Emilia Rożyńska wł. d. z Sielca, Stanisław Zawada z Galicyi, Gracyan Walmaryn kupiec z Tryestu, Ludwik Krakow z Radziszowa, Emilia Mazord z Prus, Dymitr Nemeszka właś. d. z Sadogóry, Jan Gertner z Czerniowic, Łukasz Dobrzański z Krzeszkowic, Franciszek Zawada wł. d. z Borzęcina, Wilhelm Szmit z Prus, Ludwik Jełowicki wł. d. z Czortkowa.

HOTEL DREZDENSKI: Robert Tag kupiec z Magdeburga, Zaira Duproz guwernantka z Kalwaryi, Wilhelm Neiweiser kupiec z Wrocławia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 24 kwietnia. Nastąpiła teraz stosowna pora roku do uprawy roli, a dni śliczne wielu rolników w Królestwie Polskiém zwabiły już do ich rzemiosła. Nikt bowiem nie opuszcza teraz nastręczającej mu się pory, aby z niej korzystał tyle, ile się tylko da. I tak już wszędzie rozpoczęto roboty. Nie ma dworku, nie ma chałupy, gdzieby pilny i pracowity mieszkaniec z pługiem w ręku nie biegł poza dom, by rolę uprawić. Z tego też powodu obywatele czem innem zajęci nie mogą zapasów swoich odstawić kupcom przybywającym na granicę. Jakoż i wczoraj na granicy dowóz był nieznaczny, chociaż chęć była wielka do kupna wszelkiego. Lecz i cóż po niej, jeżeli niczego nie ma do kupna oprócz kilku resztek zapasów u chłopów i obywateli sąsiednich, co prawie żadnego handlu nie stanowi, zwłaszcza, gdy jak wiadomo, dowozy przez cały rok były bardzo szczupłe. Nie można więc nic znaczniejszego żądać, kiedy się zbliża już schyłek starego roku, kiedy zaledwie za kilka miesięcy nowych się jarzyn spodziewamy. A więc nie potrzebuję ceny zboża, jakie płacono za te pojedyncze drobrobnostki, podawać, podług których nie można stałej ceny ustanowić, lecz to wzmiankuję, że tegotygodniowe ceny utrzymały się i może nieco w górę szły i to tylko według gatunku zboża.

Tutaj w Krakowie dowóz zboża tak z Galicyi jak z Królestwa był bardzo szczupły, lecz za to handel we wszystkich gatunkach był ożywiony, gdyż kilka zapytywań z Wyższego Szląska spowodowały to, iż ceny tegotygodniowe utrzymały się i nieco w górę poszły. Pszenicę białą okręgową płacono po złr. 13.50, 75, złr. 14 do 14.25, czerwoną galicyjską po złr. 13 do 13.50 za 172 funt. wagi wied. Żyto sprzedawano po złr. 9, 9.20, najlepsze 9.40 na 162 funt. wagi wied. Owies był poszukiwany i płacony po wyższych cenach tj. od złr. 4 do 4.40 za cetn. wied. bez opłaty konsumpcyjnej. Jęczmień od 6.75 do 7 złr., w dobrym gatunku dla browarów do 7.50 za 142 funtów.

(Nadesłane.)

Zwraca się uwagę szanownych czytelników na drugostronnie zamieszczone ogłoszenie o „tureckich delikatesach“ *Leitkama* w Wiedniu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 24 kwietnia. Korespondencya Wolffa donosi ze źródła bardzo wiarogodnego, że wkrótce nastąpią urlopowania w armii pruskiej. Twierdzenie, jakoby to nastąpiło po poprzednim porozumieniu z Austryą i Francyą względem wspólnego podobnego kroku, pozbawione jednak faktycznej podstawy.

Monachium 23 kwietnia. Wydział finansowy wnosi obcięcie 816,445 fl. z wojennego postulatu. Minister wojny oświadcza, że do utrzymania dobrze uzbrojonej na równi z państwami związkowemi zorganizowanej armii potrzebuje wymaganych 16 milionów. W ostatecznym razie zgadza się na zmniejszenie o 550,000 fl., przypuściwszy, że nie dozna ograniczenia w rozporządzaniu zaoszczędzonemi przy pojedyńczych pozycyach kwotami.

Paryż 23 kwietnia. Przyjęcie Juliusza Favre do akademii dziś nastąpiło. W mianej przy tej okazyi mowie Favre rzekł: narody mogą być potężnymi tylko wtenczas, kiedy będą wolnymi i wierzącymi. Wierzącymi zaś mogą być, kiedy wierze ulżą rozumem z wszelkich więzów zwolnionym. Mowca kończy, że wznosi sztandar, na którym podwójne stoi godło politycznej i filozoficznej wolności.

Wieczorny *Monitor* mówi: zupełny porządek panuje w Madrycie i w całej Hiszpanii.

Zmarł francuski senator jenerał Husson.

La France uważa pogłoskę o mniemanym powrocie duńskiego ministra wojny Raasloeff do Paryża za wątpliwą.

Zaręczają, że dzienniki ogłoszą jutro doniesienia obcych konsulów w Rumunii mające skonstatować istotnie zaszłe prześladowania Żydów.

Paryż 23 kwietnia. (*Presse*) Marszałek Narvaez zmarł dziś rano; sądzą tutaj, że Serrano będzie jego następcą.

Paryż 23 kwietnia. (*Tagblatt*). Porta, na zapytanie kilku gabinetów co do znaczenia widocznego zgromadzania wojsk w Bulgaryi, odpowiada, że postawa Serbii i Rumunii spowodowała ją do tego kroku ostrożności.

Paryż 24 kwietnia. Wyborcy departamentu Arriège zostaną zwołani na 16 maja, *Constitutionnel* ogłasza zawiadomienie z 15 kwietnia, według którego konsulowie rezydujący w Jassach, Anglii, Francyi, Grecyi, Prusach i Rosyi konstatują prześladowanie i wyganianie Żydów, jako zaszłe w istocie wypadki.

Paryż 24 kwietnia (*Presse*). Cesarz i Cesarzowa przesłali do Budy telegram z powinszowaniem z powodu szczęśliwego rozwiązania Cesarzowej Elżbiety.

Londyn 23 kwietnia. (Posiedzenie Izby niższej) Rząd przedłożył budżet. Wydatki wynoszą 70·428,000, dochody 71,350,000 f. st., koszta wojenne dochodzą do 5 milionów, z których 2 miliony już są pokryte. Celem dalszego pokrycia, wnosi kanclerz skarbu dodatek do podatku dochodowego sześciu pensów, i wydanie 6ciu milionów bonów skarbowych. Gladstone przychyla się zasadniczo do przedłożeń; przyjęcie takowych jest niewątpliwe. Na interpelacyą Akrgoda odpowiada lord Stanley, że nie posiada odpisu handlowego traktatu między Hiszpanią a północnemi Niemcami. Na interpelacyą Layarda przyobiecuje lord Stanley, przedłożyć raport Aaali paszy o Krecie.

Madryt 23 kwietnia. Marszałek Narvaez zmarł dziś o pół do 7-ej rano przyjąwszy apostolskie błogosławieństwo i zupełny odpust, jaki mu Papież drogą telegraficzną przesłał.

Madryt 23 kwietnia. Królowa zawezwała ministra spraw wewnętrznych Ludwika Gonzalez Bravo do zajęcia się reorganizacyą gabinetu.

Tryest 24 kwietnia. (*Poczta lewantcka*). Ateny 13 kwietnia. Komonduros nie został wybrany. Wylądowało koło Syry 16 podejrzanych indywiduów, którzy usiłowali nocą wedrzeć się do miasta. Dziesięciu zostało schwyconych. Swieżo wyprawione dla Krety ładunki parowca pośpiesznego, zostały przez Turków w znacznej części zabrane.

Tryest 24 kwietnia. Statek Lloyda „Diana“ przyniósł dziś zrana pocztę z wschodnich Indyj.

Washington 22 kwietnia. (Telegram zamorski). W dalszym przebiegu procesu przeciw prezydentowi Johnsonowi, Boutwell członek komitetu oskarżającego odpiera podstawy obrony; utrzymuje, że przytoczone dowody zupełnie obciążają Johnsona i odwołuje się w energiczny sposób do przekonania przewodniczących.

Izba Wyższa Rady państwa wróciła z feryi wielkanocnéj, i obiedwie Izby odbyły wczoraj posiedzenia, na których obiedwie wybrały deputacyę do Pesztu z powodu szczęśliwego rozwiązania N. Pani. Jak we wszystkich okolicznościach tego rodzaju, i w tym wypadku zachodziła trudność w Izbie Niższéj, jak przystąpić do wyboru deputacyi. Większość nie chciała jak zawsze powołać poszczególnych delegacyj krajów, aby każda dla siebie wybrała swego reprezentanta; a z drugiéj strony nie chciała się narazić na stanowcze uchylenie się delegacyi polskiéj i innych od udziału przy podobnych objawach. Jako neutralne wyjście z trudności wybrano więc i tym razem środek pozostawienia prezesowi wyboru członków deputacyi. Przyczem *tacite* jest zrozumianem, że prezes prywatnie się znieść musi z ważniejszemi delegacyami. Wybór naszéj delegacyi padł na posła Adama hr. Potockiego, może w części, aby tem samem zadać kłam twierdzeniom dziennika *Debatte*.

Presse donosi, że rząd zamierzył odroczyć Radę państwa z końcem maja na miesiąc, aby w czerwcu powołać sejmy krajowe i kwestye budżetów krajowych załatwić.

O misyi bar. Meysenbuga ciągle jeszcze rozprawiają dzienniki wiedeńskie. Według *Vaterlanda* przedmiotem jej, o czem zresztą wątpić trudno było, jest sankcya ustaw wyznaniowych. Sankcya ta, zdaniem tego dziennika, nie może być bez następstw w Rzymie. Ojciec Sty przystać na te ustawy nie może, ani nawet milczeć. O to właśnie chodzi w misyi p. Meysenbuga. *Wanderer* dodaje, iż Papież już dla tego powie *non possumus*, że w istocie *non potest*, i dla tego uważa misyę rzeczoną za zbyteczną. Porozumienia żadnego nie przypuszcza *Wanderer*, ale tylko kończy uwagą, że nic biegu wypadków już zmienić nie może. Czy nawet zatrzymać się nie dadzą — lub na mniej ostateczną skierować drogę? spytalibyśmy się chętnie. Wartoby się nad tem zastanowić, bo fatalizm, ku jakiemu się skłania *Wanderer*, nie prowadzi wcale do rzeczy nieznanych, ale bardzo znanych i wiadomych. Dodajmy mimochodem, że pierwszy odczyt ustawy międzywyznaniowej, owej trzeciej z rzędu, był na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Izby Wyższej.

Dążenia pokojowe Francyi, pomimo słów ministra Barocha obudzają ciągle jeszcze wątpliwość, zwłaszcza w Berlinie. *Gazeta Krzyżowa* podejrzywa gabinet tuleryjski o inne całkiem zamiary. Cytuje w numerze wczorajszym mowę Napoleona I. mianą w radzie państwa w r. 1811, która istotnie wielką ma analogią z dzisiejszem położeniem. Cesarz Francuzów oświadcza w niej, że aby zmusić Rosyę do przystąpienia do jego widoków, powiększyć nawet Prusy byłby gotów. *Gazeta Krzyżowa*, jak wiadomo, jest stronniczką rosyjskiego z Prusami przymierza *à outrance*. Utrzymuje także w sprawie rozbrojenia, że nie była ona wcale przedmiotem negocyacyi, ale tylko rozmową między p. Moustier a p. Goltzem. Mieli się zgodzić na to, że rozbrojenie jest niemożebnem, a to z powodu, że stan armii tak w Prusach jak we Francyi urządzony jest ustawami obu krajów. Rządy więc mają ręce związane, i skazane są na stanie naprzeciw sobie z bronią na ramieniu. Mają tylko zupełną wolność wydać sobie wojnę wzajemnie. *Journal des Débats* dodaje, że to nie jest pocieszającem, a Europa budżetami przeciążona może tylko sobie powiedzieć, że ją legalność zabija.

Slub księcia Następcy tronu włoskiego odbył się w Turynie 22go b. m. w obecności rodziny królewskiéj, obcych książąt, i ciała dyplomatycznego, członków Senatu i Izby deputowanych.

Marszałek Narvaez umarł 23go b. m.

Protestanci angielscy (*dissenters*) połączyli się z opozycyą, aby znieść kościół urzędowy w Irlandyi. Na meetyngu w Londynie, gdzie było ich ośm tysięcy, zawotowali na propozycyę p. Brighta rezolucyą w tym kierunku.

Hr. Berg wrócił do Warszawy, a w *Dzienniku Warszawskim* czytamy podziękowanie, jakie składa jen. adj. Ramsayowi, który go podczas nieobecności w Królestwie Polskiem zastępował.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 15 kwietnia. Przy dalszych obradach podkomitetu finansowego o unifikacyi długu państwa oświadczono się za utrzymaniem oprocentowania w papierach i srebrze. Piotr Gross wnosi wciągnięcie wszystkich pożyczek loteryjnych do konwersyi z czteroprocentową rentą, przez co na rok 1868 oszczędzenie procentów wyniesie 14 milionów, oszczędzenie amortyzacyi 15 milionów, a zatem suma oszczędności 29 milionów. Wywiązały się nad tem żywe rozprawy, lecz dotąd jeszcze uchwały nie powzięto. (Patrz list pod rubryką Wiedeń *Red.*)

Berlin 25 kwietnia. *Tygodnik wojskowy* stwierdza, że redukcya armii na stopę pokojową rozpoczyna się w maju, który to środek jeżeli nie głęboko sięga, jednakowoż dowodzi zawsze w sposób stanowczy pokojowego zapatrywania na polityczną sytuacyę. *Tygodnik* zaprzecza zarazem wiadomości dzienników, że administracya wojskowa wniesie na sejmie związkowym dodatkowe żądania do budżetu wojskowego.

Paryż 25 kwietnia. *La Patrie* z piątku zapewnia, że mylnem jest, jakoby Rosya myślała o zastąpieniu Budberga.

Florencya 25 kwietnia. Urzędowa Gazeta z piątku ogłasza amnestyę dla drukowych i wszelkich innych przestępstw, dla dezerterów wojskowych i poborowych. Król udzielił Następcy tronu pruskiego wielki krzyż sabaudzkiego orderu wojskowego.

Madryt 24 kwietnia. Nowy gabinet utworzony pod prezydencyą Gonzales Brawo. Prezes ministrów oświadczył kortezom, że ministerstwo prowadzić będzie politykę Narvaeza.

Paryż 25 kwietnia. Renta 69·25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	78½	76½
Banknoty pol. 100 złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	163	159
Talary prs. za 100 tal.	173½	169
Bankn. pr. za 150 złr.	88¾	87¼
Srebro nowe austr. .	115½	113½
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or . . .	9 48	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	74	72
„ „ stare „	78	76
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210	205
„ L. Cz. z całą wpł.	181	176
Listy banku hipot.	81	80
Wiedeń 24 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	53 85	53 75
„ Pożyczka narod.	63 10	62 90
„ Metaliki na m. k.	56 75	56 65
„ Obl. ind. niż. Aust.	85 50	85 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	72 25	73 —
„ „ chor. i b.	72 —	71 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 60	63 —
„ „ bukow.	64 50	64 —
„ „ „ siedmg.	68 25	67 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	94 25	94 —
4% Galicyjskie . .	72 50	71 50
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 50
5% Boden Cr. austr.	98 50	99 -
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	169 —	168 50
„ „ „ 1854	75 25	74 75
„ „ „ 1860	81 20	81 —
„ „ „ 1864	82 20	82 —
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	130 —	129 50
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	33 50	33 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 --	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa . . .	14 —	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	703	702 —
Zakładu kredytow.	183 10	182 90
Żeglugi par. na Dunaju	491 —	489 —
Kolei półn. Ferdynan.	1740	1737
„ rządowej fr.-a.	251 10	250 90
„ zachodniej c. El.	140 —	139 50
„ Pardubickiej .	139 75	139 25
„ południowej .	170 30	170 10
„ Galicyjskiej .	204 —	203 75
„ Czerniow. . .	179 —	178 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	100 —	99 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	84 50	84 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	81 50	81 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	116 50	116 —
„ „ „ Emis 1867 „	114 75	114 25
Kol. połud. St. 500 fr.	97 50	97 —
„ Bony 6% 1875-1876.	205 —	204 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 50	86 —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 —	101 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 50	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	84 —	83 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	85 —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	92 —	91 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	87 50	87 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 25	75 75
„ „ „ Emisya 1867.	80 75	80 25
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	— —	— —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	86 50	86 —
Tow. Żegl. par. na Du: — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	87 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 25
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 49	5 49
„ — obrączk.	5 59	5 58½
Złoto *al marco* . .	5 57	5 56
Napoleondory . . .	9 35½	9 35
Fryderyki	9 68	9 63
Luidory (niemieckie)	9 50	9 40
Suweryny angielskie	11 75	11 70
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	114 75	114 65
Srebro, kupony . .	115 —	114 85
Talary związkowe .	1 73	1 72

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70¼	1 70
Lwów 23 kwiet.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 60	5 55
Półimperyał rosyjski	9 60	9 50
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 78
„ pap.	1 60½	1 59½
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	73 —	72 50
„ „ m. k.	76 60	76 10
Listy zast. banku hip.	80 50	80 —
Obligi indem. b. kup.	64 85	64 50
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 50	203 75
„ „ lwow.-czer.	178 75	177 75
Akcye banku hip. gal.	72 —	— —
Warsz. 5 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	— —	— —
„ „ 2 ser. „	72 90	72 40
kupon „	— —	1 11½
Listy likwidac. „	61 33	61 —
kupon „	— —	1 35⅝
Pożyczka r. 1865 „	125 50	124 75
„ r. 1866 „	122 25	121 50
Kolej warsz. wied. „	65 —	— —
„ warsz. byd. „	56 —	55 17
„ warsz. teresp.	81 50	81 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.4 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

†

Dnia 27 Kwietnia w Poniedziałek
odprawi się
o godzinie 10 rano
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
JENERAŁA
JÓZEFA hr. ZAŁUSKIEGO
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW.
(825-3)T

Ogłoszenie licytacyi.

Wydział Rady powiatowej Krakowskiej podaje do publicznej wiadomości, że meble i sprzęty po zwiniętej 6éj komendzie c. k. żandarmeryi, w dniu 4 Maja r. b. o godzinie 9 przed południem w domu pod L. 72, ulica Starowiślna, przez publiczną licytacyę sprzedane zostaną.

Chęć kupna mający zechcą na terminie przybyć w wyż oznaczone miejsce.

Kraków dnia 22 Kwietnia 1868.
(857-2-3)

Dr. IZYDOR JUROWICZ,
Lekarz praktykujący,

osiadł stale w PODGÓRZU i mieszka
„pod Czarnym Orłem."
(854-2 3)T

Wdowa po inżynierze poszukuje umieszczenia jako **Gospodyni domu.** — Bliższa wiadomość pod literami W. S. u pani S. Reichmannowej w Krakowie pod L. 439. (764-3)T

Poszukuje się mieszkania

obejmującego mniej więcej:
1. Sklep, 2 Pokoje na dole, Skład, Piwnice, Strych.
2. Salę, duży Pokoj, 2 Pokoje mniejsze, Przedpokój, Kuchnię — na dole lub na I. piętrze, w tej samej kamienicy lub tuż obok, w Rynku lub w jednej z głównych ulic.

Zgłaszać się należy do lokalu Kasyna lit. art. przy ulicy Grodzkiej pod L. 101 na dole: (834--3)T

Najlepsze i najszlachetniejsze
Tureckie DELIKATESY.

Fabryka tureckich Delikatesów podpisanego, Nowarragasse Nr. 16 w WIEDNIU, którego Filia podczas Jarmarku w Krakowie, w Rynku głównym naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego, się znajduje, podaje wszystkim umiejętnym smakoszom sposobność zaopatrzenia się w najszlachetniejsze owoce Wschodu, jako to:

w Dulczecy, Sorbety, Pilltées (galarety) i Rehatlikum (chleb sułtański) i t. p.

Cierpiącym na słabości piersiowe podaje się, obok przyjemności prawdziwej, zarazem i środek ulżenia, ponieważ te utwory, sporządzone z najszlachetniejszych soków przepysznych owoców krajowych i zagranicznych, wywierają wpływ roztwarzający, łagodzący i orzeźwiający, i wspierają wszelkie z powodu tych cierpień rozpoczęte radykalne kuracye, jak to już licznemi przykładami świetnie stwierdzonem zostało.

S. Leitkam, z Mołdawii.

☞ Wyżej wymienione Delikatesy, oraz wielki Skład prawdziwych **Konstantynopolitańskich Fajek tureckich,** sprzedają się częściowo i hurtem po najtańszych cenach; przy zakupnach zaś wiekszych partyj, odstępuje się stósowna zniżka. (864-1-3)

Zakład fabryki kapeluszy słomkowych
B. Frieda w Wiedniu,
Stadt, Adlergasse N. 1.

rozsyła za pobraniem należytości pocztą lub za opłaconem nadesłaniem 12, 16 lub 20 złr. cały tuzin, a za 6, 8 lub 10 złr. pół-tuzina (518-12-25)

Kapeluszy słomkowych
najnowszych i najwytworniejszych
na wzór.

Ta rozsyłka na próbę ma wyłącznie na celu liczbę moich szanownych odbiorców powiększyć. Będzie mojem usiłowaniem każdego zamawiającego temi przesyłkami okazowemi spowodować, aby nadal został moim stałym odbiorcą.

☞ Przy zamiejscowych zamówieniach na 6 lub 12 sztuk uprasza się o dokładne podanie, ile kapeluszy męzkich, damskich i dla chłopców lub dziewcząt potrzeba i w przybliżeniu miarę podać. Kapelusze słomiane przyjmują się do przerobienia i ubrania. — Tylko opłacone przesyłki przyjmują się. Za zapakowanie w pudełkach drewnianych przy całym tuzinie policza się 70 cent., przy pół tuzinie 50 cent.

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie
Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.
Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można w Krakowie u pana *M. Jawornickiego,* we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi.* (133--12)

OGŁOSZENIE
dotyczące przyjmowania uczniów do Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Stósownie do Statutu z roku 1865*) Szkoły rolniczej Czernichowskiej, podaje się do wiadomości:

1. Iż rok szkolny w tym Zakładzie rozpoczyna się w roku bieżącym dnia 1 Lipca.
2. Kandydaci zgłaszający się o przyjęcie na kurs pierwszoletni do Zakładu, winni być: a) w wieku od 14tu do 18 lat życia; b) silnej budowy ciała i dobrego zdrowia; c) obyczajności wiarogodnie poświadczonej; d) umieć dobrze czytać i pisać po polsku, oraz posiadać dostateczną wiadomość 4ch głównych działań arytmetycznych. Przyczem pierwszeństwo danem będzie okazującym lepszą zdolność, lub składającym świadectwo odbytych poprzednio w krajowych szkołach nauk przygotowawczych.
3. Nauka i pomieszkanie w Zakładzie są bezpłatne.

Opłata za odzież, żywność i inne mniejsze potrzeby, wynosi rocznie 140 złr. w. a., która to kwota przy zaczęciu roku szkolnego do kasy Zakładu w Biórze Towarzystwa rolniczego w Krakowie, lub na ręce Dyrektora Zakładu w Czernichowie z góry wniesioną być winna. Niedopełnienie tego warunku pociągnie za sobą nieprzyjęcie ucznia.

4. Nauka i pobyt ucznia w Zakładzie trwa lat 4.
5. Podania o przyjęcie ucznia czynione być mają do Dyrekcyi Zakładu franko (mogą być przesyłane pod adresem: „do Bióra Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie") **najdalej do 21 Maja;** uczynione później, bez skutku zwrócone zostaną.

Do podania dołączone być winny: a) Metryka chrztu; b) Świadectwo moralności; c) Świadectwo lekarskie zdrowia i szczepienia ospy; d) Oświadczenie rodziców lub opiekunów, że płacić będą z góry należytość za stół i odzież, oraz że pozostawią ucznia przez lat 4 w Zakładzie; e) Świadectwa z nauk przygotowawczych, jakie uczeń poprzednio odbył.

6. O postanowieniu przyjęcia, przez Kuratoryę Zakładu wydanem, zostaną podający uwiadomieni przed 1ym Lipca; nieprzyjętym zaś allegata, do podania załączone, zwrócone zostaną.

Uczeń o przyjęciu zawiadomiony, już z dniem 1ym Lipca w Zakładzie znajdować się powinien.

Kraków dnia 21 Kwietnia 1868.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Wice-Prezes:	Sekretarz:
Franciszek Paszkowski.	*J. M. Jawornicki.*

*) Na żądanie może być przesłany. (858-1-3)T

Otrzymawszy wyłączny Skład
Portland Cementu,

z fabryki Grodzieckiej w Królestwie Polskiem, który z zadowoleniem Towarzystw kolei Galicyjskiej i Czerniowieckiej był do budowy mostów i innych robót używanym, uwiadamiam o tem niniejszem pp. Budowniczych i budujących.

☞ Również utrzymuję na Składzie:
Gips palony
mielony w parowym młynie na sufitowanie i sztukaterye — zaś na
Gips surowy
mełty do uprawy roli przyjmuję zamówienia.

(814--3)T *Tadeusz Tarasiewicz.*

Do handlu bławatnego
ANTONIEGO CZERNEGO

nadeszły świeże towary na letnią porę, oraz wielki wybór kołder wełnianych i watowych, dywanów, kap na łóżka, materacy, szalików i krawatek jedwabnych, mankietków z kołnierzykami i t. d.

Tenże handel przyjmuje i nadal **do farby** wszelkiego gatunku materye i suknie, po cenach bardzo niskich. (831-2-3)T

ŻALUZYE i STORY DREWNIANE

z pierwszej krajowej Fabryki
HERCOKA & ARNOLDA
we Lwowie,

które uzyskały na Wystawie Agronomicznéj we Lwowie w roku 1867 ***pochwalne uznanie,*** rozpowszechnione nietylko w kraju, ale i zagranicą, i uznane co do taniości, praktyczności i eleganckiego wykończenia za najlepsze, sprzedają się ***po cenach stałych fabrycznych.***

Story kompletnie oprawione i z całym potrzebnym przyrządem do przybicia, **od 1 złr. 80 c.**

Żaluzye ciemno-zielone, lakierowane, po **40 c.** jasnno-zielono, biało, lub na kolor drzewa lakierowane, po **45 cent.** za stopę □ również z kompletnym przyrządem.

Zamówienia przyjmują się, jakoteż wzory i cenniki do przejrzenia udzielają się:

w Krakowie w handlu pod firmą: **F. Bruno Hahn** przy ulicy Grodzkiéj.

we Lwowie w Fabryce przy ul. Jezuickiéj pod L. 169²/₄ — tudzież w Składzie przy ul. Halickiéj pod L. 295 w domu p. Bonifacego Stillera.

w Bochni p. Gustaw Sennewaldt; — *w Tarnowie* p. W. T. A. Wielogórski i p M. Zajączkowski budowniczy; — *w Rzeszowie* p. J. A. Pellar: — *w Nowym Sączu* i *Szczawnicy* p. Ignacy Garan; — *w Krośnie* p. A. Krzysztoforski; — *w Stanisławowie* p. M. Seinfeld i p. J. T. Engel; — *w Kołomyi* p. H. Zadembski; — *w Czerniowcach* p. E. Kądzielski.

w Wiedniu p. F. L. Schmidt, Kärnthnerring Nr 15; — *w Pradze* pp. Waldeck & Wagner; — *w Trautenau* p. F. Grossmann; — *w Opawie* na Szlązku p. Labitzky budowniczy.

w Warszawie pp. Góra & Zamościk, Nowy Świat Ner 1317; — *w Żytomierzu* p. K. Łącki; — *w Kamieńcu Podolskim* p. S. Bieczyński; — *w Odessie* pp. Jules Wedde & Comp. (829-1-3)T

5% Listy zastawne na banknoty
c. k. uprz. ogóln. austr. Zakładu kredyt. ziemskiego w Wiedniu

spłacalne w przeciągu 33 lat, za pomocą losowań, od których kupony, gdziekolwiekby takowe były wypłacane, nie podlegają żadnemu podatkowi dochodowemu

sprzedaje po każdoczesnym oryginalnym kursie wiedeńskim

Dom bankowy
F. J. Kirchmayer i Syn
W KRAKOWIE.

Listy te, mogące być użytemi z korzyścią na wszelkiego rodzaju kaucye i lokacye pupilarne, opiewają na złr. 100 i 1,000 w. a. i są zaopatrzone kuponami dnia 1go Stycznia i 1go Lipca, każdego roku płatnemi. (585 8-)T

Woda szczawowa w Gieshübl
Zdrój króla Otto przy **Kalrsbadzie.**

Ten zdrój szczawowy jest nietylko jednym z najwięcej znanych, najlepszych ale i najprzyjemniejszym między naturalnemi wodami szczawowemi. Pomijając najwyższą jego wartość medyczną, odznacza się ta woda jako zwyczajny napój czy to przy jedzeniu lub wśród dnia, nad wszystkie inne wody, gdyż uspokaja pragnienie z bardzo miłym uczuciem orzeźwienia, posilenia i odżycia i rozpościera w ciele posilający chłód. Można ją pić z samym winem lub z dodaniem kawałka cukru, a w tym wypadku burzy w szklance i wydaje napój zupełnie szampańskiemu winu podobny. Szczególniej na gorących dniach letnich jest wybornym i zdrowym napojem.

Zamówienia na całe i pół kamionki i flaszki wypełniają się szybko przez składy w każdym większym mieście lub też wprost przez Zarząd zdrojowy (598-3-12)

Mattoni et Knoll w **Karlsbadzie** (Czechy).

RESTITUTIONS-FLUID

Kto takowy mieć życzy **niefałszowany,** niech się zgłosi do pana
G. Ullrich we Wiedniu Landskrongasse Nr. 1.

Cena ¹/₁ skrzynki (12 flaszek) złr. 20. — ¹/₂ skrzynki (6 flaszek) złr. 10.50
¹/₄ skrzynki (3 flaszek) złr. 5.50.

Karol Simon weterynarz,
Wynalazca Fluidu i opartego na nim sposobu leczenia.

(281-5-)T

18 Pożądane przyjemnidła dla ducha czasu! 68

Sądzimy, że dla osób, które rzadko Wiedeń swoim pobytem zaszczycają, przyjemnie będzie, jeżeli zwrócimy ich uwagę na ceny naszych wyrobów, a szczególnie na prawdziwie dobry gatunek naszych towarów. Przez obecnie niskie porto pocztowe każdemu jest umożebnione, zamiast kupować w prowincyonalnych miastach drogi towar z wysokiemi procentami, natychmiast się do nas udać o każdą drobnostkę. Pierwszy austryacki komisowo-rozsyłkowy interes w środkowym punkcie miasta Wiednia, Kärntnerring N. 2, uznanym jest jako największy i najznaczniejszy; towary, które w ogromnych ilościach w najodleglejsze prowincye codziennie rozsyłanemi bywają, zawdzięczają swą wziętość swemu zawsze nowemu kształtowi i dobrej jakości; jak z drugiej strony staramy się, każdą drobnostkę sumiennie i szybko wypełniać. Przesyłki uskuteczniają się za pobraniem należytości pocztą. — Za opakowanie nic się nie policza. (808-1 12)

Pierwszy austryacki komisyjno-rozsyłkowy interes
Traugotta Feitel w WIEDNIU,
Kärntnerstrasse N. 57 und Kärntnerring Nr. 2, gegenüber den Drasche-Haus.

Mechaniczne, tak zwane wieczne Kalendarze, nader dokładnie i wytwornie wykonane, mogą być noszone jak medaliony przy łańcuszkach do zegarka, tak u dam jak i mężczyzn, pokazują za pomocą mechanizmu na jednej stronie długość dnia i nocy, wschód i zachód słońca, na drugiej stronie bieżący tydzień i miesiąc. — Jedna sztuka 45 cent.

Potrzebą do szycia jest nowo wynaleziona **Maszynka do nawlekania igieł**, za pomocą której nawet ciemny w jednej chwili najcieńszą igłę nawlecze. Takowa w wielkości igielnika, kosztuje 30 cent.

Pociągacz, z dziurkowatej angielskiej kompozycyi, zaćmiewa każdy dotąd zrobiony wynalazek. Klingi po 3 lub 4-razowem pociągnieniu, są gładko wyostrzone. — Cena za sztukę 35 ct.

Ogólny **termometr i barometr** z posrebrzaną płytą w wytwornem puzderku, w domu do zawieszania lub do podróży, każdy sobie z pewnością kupi. — Jedna sztuka 35 cent.

☞ **Scyzoryki angielskie** z Bessemskiej stali, z 2 lub 3 ostrzami. Oprawne w kość 25 cent., w perłową konchę 50 cent., w szyldkret 50 cent.

☞ **Ptaszek cudowny z pozłacanego metalu,** jest teraz najpiękniejszą zabawką kochanych dzieci. Tenże łudząco naśladuje śpiew słowika. 1 sztuka kosztuje 60 cent.

☞ Z ogromnego Składu **Mydeł toaletowych, Pachnideł** itp., podnosimy tu szczególne prawdziwe **glycerynowe Mydło przeźroczyste.** 1 sztuka bardzo duża, z udanym portretem Króla węgierskiego 10 c.

Posiadacz **Latarni magicznej**, każdy jest Czarnoksiężnikiem. — Ta prześliczna, zarazem tak dla młodszych jak i starszych pouczająca zabawka, która przedstawia 72 rozmaite sławne postacie, z przyjemnością widzianą jest w towarzystwach. 1 sztuka z przyborami 80 c. Większa złr. 1·20. Jeszcze większa złr. 1·50.

☞ Koszyczek napełniony pachnidłami i Mydłem, przedstawiającym różne owoce w 3ch wielkościach. Za sztukę 50, 70 i 80 cent.

Na podarunki odpowiedniemi szczególnie wytworne Parasolki z lyońskiego jedwabiu, 24" długie, w dowolnym modnym kolorze, z ładną rączką złr. 3·50. — Deszczochrony alpacca złr. 3·50 — z jedwabiu złr. 6·50. — Wszystkie z drutami stalowymi i laską drewnianą.

Najnowsze klejnoty (nie bronzowe) wykonane z podwójnego nowego złota.
Brosza, 1 sztuka w wytwornem puzderku, 30, 40, 60, 80 cent., do 1 złr.
1 para Kulczyków, czarno emaliowan., stalowych lub według wyboru, 35, 50, 80c. do 1 zł.
Bransoletki pełne, 1 sztuka złr. 1 do 1·50.
Medaliony rznięte, emaliowane 1 szt. 10, 20, 40, 60 cent.
Łańcuszki do zegarka nowe paryzkie, 30, 50, 90 cent.
Łańcuszki do zegarka na szyję z emaliowaną sprzączką, przepysznie wykonane, złr. 1·60.
Łańcuszki do zegarka stalowe krótkie, 10, 15, 30 ct. — na szyję 30, 70, 90 cent.
1 para guziczków do rękawów 25, 35, 40 ct.
1 guziczek do koszuli 3, 8, 15 cent.
1 guziczek do kołnierza z kości, 3 c. — pozłacany 5 c. — z perłowej macicy 9 ct.

Potrzebniczka do szycia w wytwornem pudełku skórzanem: składający się z nożyczek, naparstka, igielnika, igliczki, sztyftów, noża, szydełka itp., 90 cent. — dwa razy większy złr 1·20 jeszcze ładniejszy 3 zł.

Angielski papier listowy, z bezpłat. wyciśnieniem wszelkich imion, liter i koron;
100 sztuk, 8ka, welinowy biały 40 kr.
100 „ tychże z 100 kopertami 65 ct.
100 „ grubych podwójnie prążkowanych lub liniowanych 60 ct.
100 „ tychże ze 100 kopertami złr. 1·05.
100 „ w 4ce welinowych 80 ct.
100 „ tychże podw. prążk. lub lin. 90 ct.
100 „ w 8ce, w pięknych różnych kolorach 60 ct.
100 „ tychże ze 100 kol. kopert. zł. 1.20.
100 „ wewnątrz emaliowanych 35 ct.
100 szt. ang. listów z modnemi monogramami, 90 ct.
100 „ tychże z kopert. 1·40.
100 „ Kart wizytowych wykonanych w jednej minucie, 50 cent.
100 sztuk podwójnie lakierowan. litografowanych. dokładnie wykonanych 90 ct.
Bilety mogą mieć 3 do 4 wierszy, nic się więcej nie rachuje.
1000 sztuk dobrze gumowanych Pieczątek złoconych, wielkości dowolnej złr. 1·60.
1000 najnowszych czerwonych jak lak, 2·50.
1 pudełko z literami 10 cnt.
1 „ z pięknemi kwiatami 10 cnt.

Znaleźć można największy Wybór wielu tysięcy pożytecznych i praktych przedmiotów, jako to:

☞ Albumów, Szczotek, Szczoteczek do zębów, Domina, Piłek gumianych, Bronzów, Ciężarków na papiery, Ołówków, Sztućców ze srebra chińskiego, Łyżek, Widelców, Noży, Świeczników, Towarów pakfonowych, Strzelb, Rękawiczek, Wachlarzy, Szelek, Krawatek, Kołnierzy, Ogniczek, Serwisów do kawy, herbaty i jadła, Przyrządów do rysunków, Ramek, nareszcie ogromny wybór Zabawek i Gier towarzystkich i tp.

☞ Cenników na wszystko udziela się każdemu bezpłatnie. ☜

Pierwszy austr. komisowo-rozsyłkowy Handel Traugotta Feitla w Wiedniu, Kärntnerring N. 2 und Kärntnerstrasse N. 57.

R. 1868
Wody MINERALNE

Iwonicka — Krynicka Szczawnicka — Rzegestowska — Selcerska — Karlsbadzka — Emska Franzensbadzka — Bilińska — Pilnawska — Maryenbadzka
i wszystkie inne, są do nabycia *po cenach bardzo umiarkowanych*
w głównym Składzie
W. GOLDWASSERA
na Stradomiu, dom p. Cypres

Co tydzień nadchodzą świeże transporta.
(856-1-6)T

2 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.

Mastyx czyli Kit p. Lhomme-Lefort.

Jedyny jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1867 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi,
do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.
(do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka) 757-5-10 T.

Fabryka rue de Paris, Nr. 162. Belleville-Paris; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

Rządca dóbr oraz i Plenipotent

żąda umieszczenia w dobrach większych za złożeniem kilko-tysięcznej kaucyi na pewną hipotekę. — Bliższa wiadomość pod literami ***Z. F.***, Administracya „Czasu." (707--2)T

Z daleka.

Z przyjemnością poświadczam, że
biały Syrop
p. G. A. W. Mayera, nabyty od p. Mailata tutaj, skutkował natychmiast i bardzo zbawiennie na kaszel i zupełnie mnie z tegoż wyleczył.

Kronstadt w Siedmiogrodzie.
(807-1) ***Jean Gall,*** Oberżysta.

Powyższy biały Syrop jest prawdziwy do nabycia w Krakowie w Aptece „pod Barankiem p. ***Wiktora Redyka.***"

Największy
SKŁAD UBIORÓW
w Austryi.

Dla szczególnej taniości, rzetelnej i dokładnej obsługi, przez Szanowną Publiczność uznany

Skład Ubiórów E. Sameta
w Wiedniu,

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse Nr. 1,

I. piętro w nowo wybudowanym domu, poleca największy wybór wszelkich gatunków, według najnowszego kroju, starannie wykończonych **Sukien mężkich,** po zadziwiająco niskich cenach:

Wiosenny Surdut od 8 złr. i wyżej.
Całe ubranie od 12 złr. wyżej.

Ubiór letni	od	10 do	30 złr.
Surdut domowy i kancel.	„	4 „	10 „
Frak lub Surdut	„	14 „	28 „
Ubiór strojny	„	22 „	45 „
Księża suknia wierzchnia	„	16 „	28 „
Księży surdut	„	16 „	40 „
Spodnie wełniane	„	4 „	10 „
Kamizelki rozmaite	„	2 „	6 „
Ranne suknie	„	8 „	28 „
Surduty angielskie	„	5 „	18 „

☞ Poleca także swój Zakład wypożyczania Sukien pod przystępnemi warunkami: **stare Suknie** zamienia na **nowe.** — Używane Suknie, jeszcze w najlepszym stanie, są w wielkim wyborze bardzo **tanio** do nabycia. (675-4-20)

Nasiona kwiatów:

Lewkonia letnia, wielko-kwiatowa, za 12 kolorów po 100 ziarek 85 c.
dto dto po 50 „ 45 „
Astrów Truffauts-Perfection-Paeonien Najpiękniejsze z Astrów, 12 kol. po 100 ziarek 70c.
dto karłowe, 6 kol. po 100 ziarek . . 40 „
dto dto 12 kol. po 50 z. obu gat 25 „
Za 100 gatunków pięknych letnich 4 złr. — za 50 gat. 2·50 — za 25 gat. 1·30, — za 12 gatunków 65 cent. — Za 12 zimo-trwałych 75 c. — za 10 K. Kameliowych balsaminów po 10 ziarek 60 c. · Za Róże-Balsaminy 6 kol. po 10 z. 45 c. — Za karłowate Bal.-Kamel. 6 kol. po 10 z. 35. c. — Gwoździków pełnych 10 z, 12 cent.

Płomyki Dramudy, 100, 12 c. 6 kol. po 10 ziarek 40 c. — Lewkonii letniej i zimowej, Laków pełnych i pojed. po 100 z. 10 c.

Za 15 ozdobnych kwiatów 1 złr.
Ogórków plennych zielonych łut 30 c.
dto długich dto „ 35 „
dto wężowych dto „ 40 „
Melonów i Kawonów po 12 z. 10 c.;

i Jarzyn wszystkich dostać można u **Korsynka** w Gumniskach, poczta Tarnów.
(609-2-6)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*